Nr 454. Kraków, Czwartek 2. Października 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech, z jednorazową przesyłką poczt., z dwurazową	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W innych państwach	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Geldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

W nowym kwartale rozpoczynamy druk powieści jednego z najwybitniejszych współczesnych powieściopisarzy i dramaturgów, Jerzego Żuławskiego, p. t.:

„Profesor Butrym".

Powieść ta, na stosunkach współczesnych osnuta, zaleca się wysoce interesującym wątkiem i obudzi niezawodnie w szerokich kołach czytelników żywe zainteresowanie.

Kiedy Sejm będzie zwołany?

Wezwany przez marszałka kraj., aby przygotował materyały sprawozdawcze dla Sejmu kraj., który rzekomo każdej chwili zebrać się może, wywiązuje się Wydział kraj. z tego zadania. Z tej strony więc nie ma żadnej przeszkody do zwołania Sejmu. Druki sejmowe są już gotowe, tak samo jak sprawozdanie Rady szkolnej kraj. Tylko niestety nie ma Sejmu, bo nie ustaliły się podstawy kompromisu w sprawie reformy wyborczej wśród stronnictw polskich z jednej, i tych stronnictw, razem wziętych, z Rusinami z drugiej strony. Przeciwnie, zwiększają się rozbieżności opinii w tej zasadniczej dla kraju naszego sprawie, czego następstwem jest, że rząd centralny, widocznie na podstawie otrzymanych informacyj, straciwszy nadzieję, aby Sejm galicyjski zwołać można w październiku, nie czeka dłużej i zapowiada, przez usta prezydenta Izby, dalszy ciąg sesyi parlamentarnej na 21 października.

Kiedy więc zwołany będzie nasz Sejm krajowy? Możnaby na to odpowiedzieć drugiem pytaniem: czy wogóle będzie zwołany?

Jeżeli bowiem w kwestyi reformy wyborczej nie przyjdzie do porozumienia, to zwoływanie Sejmu, w którymby obstrukcya ruska święciła tryumfy, byłoby i z naszego stanowiska i ze stanowiska rządu, eksperymentem, conajmniej zbytecznym. Pesymiści twierdzą, że nie jest wcale wykluczoną ewentualność, iż Sejm nasz, który wyszedł z ostatnich wyborów, nie będzie nawet wcale zwołanym i bogdaj czy rząd nie zdecyduje się na jego rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów.

Byłaby to jednak ostateczność, do której, miejmy nadzieję, nie przyjdzie.

Gdyby więc wytworzyła się możność kompromisu, którego nici nawiązują się obecnie przez ustalenie opinii klubów sejmowych w sprawie sejmowej reformy wyborczej, to najbliższym terminem zwołania Sejmu galicyjskiego byłby koniec listopada, lub początek grudnia bm.

Jest to termin, który przewidywaliśmy już przed kilkunastu dniami.

Wytwarzać się więc zaczyna coraz groźniejsza w kraju sytuacya polityczna, i co za tem idzie, ekonomiczne przesilenie nie rokuje rychłego i korzystnego zakończenia. Jeżeli Sejm nie zbierze się w tym roku, oddziała to najfatalniej i w sposób dla nas wysoce niefortunny, na stanowisko rządu wobec interesów ekonomicznych naszego kraju, sparaliżowana będzie autonomia krajowa, jeżeli już o jej zupełnem ubezwładnieniu mówić nie mamy.

Zwołanie Rady państwa na dzień 21 października, jest więc pierwszą, bardzo wymowną zapowiedzią, że rząd zaczyna tracić nadzieję w żywotność i funkcyonowanie Sejmu galicyjskiego. Na konsekwencye tej opinii zapewnie zbyt długo czekać nie będziemy.

Wojna serbsko-albańska.

Podług najświeższych wiadomości, Serbowie zaczynają zwolna wypierać Albańczyków, którzy cofają się na całej linii. Zwrot taki był z góry do przewidzenia. Powtarza się obecnie to samo zjawisko, co w tylu innych licznych powstaniach albańskich, gdzie początkowo Albańczycy prawie zawsze byli górą, odnosząc mniejsze lub większe sukcesy, niedługo jednak wyczerpywali się, cofali i ulegali, albo pod naciskiem liczniejszych sił nieprzyjaciela, albo też z powodu niezgody we własnym obozie.

Podczas powstania albańskiego w roku 1910, liczba Albańczyków w pierwszych jego fazach wynosiła 6.000, następnie zwiększyła się do 18 tysięcy, ale odtąd zaczynała zwolna topnieć, aż całkiem stopniała. Obecne powstanie jest znacznie większe, aniżeli w roku 1910, ogarnęło bowiem całą ludność od jezior Plawa do Presba. Dalej chwyciła za broń ludność gór skutarskich, do której należą najrozmaitsze szczepy. Liczbę ogólną powstańców podawano w początkach na 10 tysięcy, a liczba ta zwolna wzrosła do 20 tysięcy. Ale tutaj też doszła już do punktu kulminacyjnego. Jak dzisiaj się okazuje, nieprawdziwa była wiadomość, że macedońscy Bułgarzy w liczbie 40 tysięcy, połączyli się z powstańcami. Przypomnieć bowiem należy, że wielka część ludności bułgarskiej, która zamieszkiwała dawniejszy wilajet monastyrski, jeszcze przed rozpoczęciem drugiej wojny bałkańskiej wyemigrowała do Bułgaryi. Jeżeli więc z tej strony powstańcy otrzymali jakąś pomoc, to w grę wchodzić mogą tylko bardzo nieliczne, luźne i całkiem niezorganizowane, a militarnie zgoła niewyszkolone zastępy.

Poza tem Serbowie, jak zapewniają znawcy wojskowi, *postępują mądrze i roztropnie, aby nie popaść w ten sam błąd, jaki popełnił podczas powstania albańskiego w r. 1909 turecki* generał Dżawid pasza, który do okręgów objętych powstaniem, wysłał tylko nieznaczne posiłki i przez to je naraził na klęski i niepowodzenia. Serbowie użyli innej metody, a mianowicie trzymali się defenzywy i nie przystąpili prędzej do akcyi zaczepnej, aż zmobilizowali znaczniejsze siły. Obecnie więc w wielu punktach rozpocząć mogli ofenzywę, skutkiem czego Albańczycy nie posiadający ani artyleryi, ani nowoczesnego uzbrojenia, cofają się prawie wszędzie. Było do przewidzenia, że im bardziej Albańczycy oddalać się będą od swoich gór i zapuszczać się zaczną w doliny i niziny, tem krytyczniejszą będzie ich sytuacya. W otwartem polu bowiem artylerya serbska może rozpocząć dzieło zniszczenia, a wobec tej broni i największe męstwo osobiste nie wielką odgrywa rolę.

Mimo ofenzywy serbskiej, do decydującej bitwy nigdzie jeszcze, zdaje się, nie przyszło. Ale nie wykluczona jest też możliwość, że w wojnie tej nie rozegrają się większe bitwy, lecz ograniczą się one do walk poszczególnych i dla tego trwać może długo. Doświadczenie uczy, że właśnie podjazdowa wojna jest uciążliwą, żmudną i ogromnie uporczywą.

Podnieść wreszcie należy, że Essad pasza podobno miał się pogodzić z prowizorycznym rządem albańskim i że posłał do Belgradu oświadczenie, że ani on, ani rząd albański z powstaniem obecnem nie mają nic wspólnego. To byłoby dowodem, że w Albanii nie ma ani zgody, ani nie podjęto tam jednolitej i celowej akcyi. Wobec tego powstaniu albańskiemu nie można rokować wielkiego powodzenia.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 października.

(Essad pasza i rząd prowizoryczny. — Dalsze walki w Albanii.)

Essad pasza pogodził się z rządem prowizorycznym w Valonie, oświadczając, że ze względu na grożące Albanii ze strony Serbii niebezpieczeństwo, uważa swój konflikt z Izmaelem Kemalem bejem za zakończony. Porozumienie to przyszło do skutku, dzięki pośrednictwu konsulów Austryi i Włoch. Essad pasza zawiadomił zarazem rząd serbski, iż ani on, ani rząd albański nie mają nic wspólnego z powstaniem, gdyby jednak Serbowie przekroczyli granice autonomicznej Albanii, on stanie na czele Albańczyków i walczyć będzie przeciw wojskom serbskim.

Essad pasza zaprzecza też kategorycznie wiadomościom, jakoby miał zamiar obwołać się księciem Albanii.

Podług dzisiejszych doniesień, nadeszłych z Belgradu, Serbowie wszędzie zmuszają Albańczyków do cofania się i zajmują pozycye, z których niedawno zostali przez powstańców wyparci. Mimo to dzienniki belgradzkie donoszą ponownie, o nowych zarządzeniach mobilizacyjnych.

Jak donosi „Alban. Corresp.", walki na granicy albańsko-czarnogórskiej trwają dalej, o czem świadczą wielkie transporty rannych, które onegdaj przybyły do Cetynii.

Okrucieństwa wojny.

Valona, 2 października.

Zanim Albańczycy zajęli Dibrę, komendant serbski **kazał uwięzić 17 przywódców albańskich i wszystkich ściąć.**

Podróż Pasicza do Wiednia.

Paryż, 2 października.

Pasicz zdecydował się ostatecznie jechać do Wiednia. Wczoraj odbył on długą konferencyę z ambasadorem rosyjskim Izwolskim, poczem konferował z Delcassem. Wieczorem wyjechał do Belgradu przez Wiedeń, gdzie ma zatrzymać się przez dwa dni i konferować z hr. Berchtoldem.

Wspólna rada ministrów i nowe ciężary wojskowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Sądzą, że wspólna Rada ministrów, która jutro się zbiera, obradować będzie także przez sobotę ze względu na poważne różnice zdań, zachodzące między stanowiskiem rządu węgierskiego i austryackiego z jednej, a ministra wojny i komendanta marynarki z drugiej strony. Wobec tych różnic jest możliwem, że zarząd wojskowy zmuszony będzie do zredukowania swoich żądań.

Natomiast „N. W. Tagblatt" donosi, że prawdopodobnie żądania wojskowe przedłożone będą w dwóch ratach, a mianowicie w obecnej sesyi zarząd wojskowy przedłoży tylko te kredyty, które spowodowane zostały ostatniemi zarządzeniami mobilizacyjnemi. Natomiast żądanie podwyższenia kontyngentu rekruta o dalsze 40 000 ludzi, jako też nowego uzbrojenia artyleryi, dalej żądanie znacznych kredytów na powiększenie ilości koni w armii austryackiej i kredytów na budowę nowych dreadnoughtów, przedłożone będą po Nowym Roku. Odpowiednie kredyty wstawione będą do budżetu na rok 1914/15.

Komendant marynarki nalega na szybkie załatwienie swoich żądań, ponieważ chce już z wiosną rozdać budowę nowych dreadnoughtów.

Nowe bony kasowe i polityka zagraniczna Austryi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 października.

Rząd węgierski zawarł z konsorcyum bankowem wiedeńskiem i berlińskiem umowę co do wydania nowych, względnie przedłużenia dawniejszych bonów kasowych na trzy lata po $4\frac{1}{2}$ procent. Ze względu jednak na niski kurs emisyi, faktyczna stopa procentowa wynosi $6\frac{1}{2}$ procent.

„N. Fr. Presse" poświęca tej sprawie artykuł wstępny, *w którym wywodzi, że wysoka stopa procentowa, na podstawie której węgierski, a zapewne także austryacki minister skarbu*, zmuszeni są zaciągać pożyczki, jest następstwem błędów polityki zagranicznej Austryi w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego.

Albania, która jest jedyną pozytywną cyfrą w bilansie polityki zagranicznej Austryi, jest wytworem bardzo niepewnym. Natomiast we wszystkich innych punktach bilans polityki austryackiej wykazuje same minusy i klęski. Rosya i Włochy, które znacznie więcej miały pożytku z przesilenia bałkańskiego, nie opłaciły tego takiem zachwianiem swej powagi i podstaw finansowych, jak Austrya.

Handel Austryi na Bałkanach.

Świeżo ukazał się trzeci tom statystyki handlu zagranicznego monarchii austro-węgierskiej za rok 1912. Książka ta przedewszystkiem obszernie zajmuje się stosunkami handlowemi monarchii z państwami bałkańskiemi. A ponieważ dla każdego państwa są w niej podane cyfry porównawcze ostatnich pięciu lat, więc statystyka ta daje dość dokładny obraz w tym kierunku, jakie znaczenie państwa bałkańskie posiadają dla handlu zagranicznego Austro-Węgier. I tak w ostatnich pięciu latach wynosił:

Dowóz Austro-Węgier.

	1912	1911	1910	1909	1908
	w milionach koron				
Z Rumunii	103	78	52	126	31
„ Serbii	41	43	12	27	15
„ Bułgaryi	16	12	10	10	5
„ Grecyi	22	20	20	19	26
„ Czarnogóry	1	1	1	1	1
„ Turcyi europejskiej	42	33	31	27	28
Ogółem	225	187	116	210	106

Wywóz z Austro-Węgier.

	1912	1911	1910	1909	1908
	w milionach koron				
Do Rumunii	145	137	110	98	102
„ Serbii	46	40	19	21	31
„ Bułgaryi	52	36	33	34	24
„ Grecyi	25	17	25	18	22
„ Czarnogóry	3	3	3	2	3
„ Turcyi europ.	105	101	104	75	65
Ogółem	376	334	294	248	247

Już powyższe dwa zestawienia są informujące i dość instruktywne. Okazuje się bowiem, że nadwyżka wywozu w porównaniu z przywozem z każdym rokiem się zwiększała. W roku 1912 wynosiła nawet około 150 milionów koron. Największa zaś była w stosunkach handlowych z Turcyą europejską, aczkolwiek w stosunkach z innemi państwami, z wyjątkiem chyba tylko Grecyi, stale się podnosiła.

Z ogólnego dowozu do monarchii, który obliczony jest na kwotę 3.670 milionów, wynosi dowóz z Bałkanu około 6 procent; natomiast z ogólnego eksportu, przedstawiającego kwotę 2.930 milionów, idzie do państw bałkańskich *około 13 procent.*

Najważniejszem z państw bałkańskich jest dla monarchii austro-węgierskiej Rumunia, która zarówno co do przywozu, jak eksportu zajmuje pierwsze miejsce. Po Rumunii najlepszym krajem zbytu była dotychczasowa Turcya europejska, po której następują: Bułgarya, Serbia i Grecya. Mała Czarnogóra prawie wcale w grę nie wchodzi. Tak dowóz, jak eksport jest tu tak minimalny, że w stosunkach handlowych poważniejszej roli nie odgrywa.

Eksport monarchii do Bułgaryi nie zawsze był większy, niż do Serbii. Wyjątek stanowi rok 1912, ponieważ Bułgarya wówczas sprowadzała z Austro-Węgier przedewszystkiem wiele żelaza, mnóstwo różnych maszyn i aparatów i niemniej sporo wełny i bawełny. Wyjątek stanowią także lata, w których z Serbią trwała wojna cłowa. W czasach natomiast normalnych Serbia, jak podnosi świeżo wydana statystyka,

---

Mieczysław Smolarski.

U dziadków.

Przyniesiono dziś do mego pokoju przykurzoną, starą, prostą szafkę z książkami. Odwróciłem od niej oczy obojętnie i długo stała w kącie nieruchoma i milcząca, przyzwyczajona widocznie do samotności; dopiero po południu, gdy dzień już gasnął i oderwałem się od zajęcia, zbliżyłem się do niej i wziąłem stare książki do ręki. Mój Boże! Cóż za świat! Oto w ciągu całych pokoleń zbierano te książki i czytano, milsze stawiano w pierwszym rzędzie. Z poetów rządzą tutaj paryskie wydania Mickiewicza, Krasicki i Trembecki. A za to z obcych powieści Dumas, Balzak, Cooper, Sue, całe rzędy awanturniczych powieści Gerstackera. Świat fantazyi i romantyzmu. Krwawe walki z Indyanami i droga do buławy marszałkowskiej kawalera d'Artagnan. Ulubiony poeta narodowy i ci dwaj — książęta w wieku XVIII-tym. I to wszystko i ten stary sprzęt wiodło mnie w przeszłość. Widzę skórom jego dawnych właścicieli. Wielki fotel, skórą obity, mahoniowe meble, zewsząd tykają zegary. Na ścianie obrazy i portrety: „Jean qui pleure" i „Jean qui rit". Obok portret kanonika w białej peruce, brany przez nas dzieci za portret jakiejś starościny. Wszystko inne zasnuwa się jakimś lekkim półmrokiem marzenia, zapomnienia i pogody. A na tem tle jakaś widziana w dzieciństwie, kochana bardzo, dobrotliwa i szlachetna postać „dziadka".

Posłuchaj, siostrzeńcze mój mały. Zdaje mi się, że jestem już takim starym i siedzę w ogromnym fotelu, posłuchaj, mój chłopcze, przyjdź do mnie, opowiem ci, jakim był twój pradziadek.

Nie zawsze był takim starym, ani chodził — jak go pamiętam, opierając się i powolnie. Kiedy był młodym, kochał się, bawił i szalał. A potem, że to wogóle w życiu narodu przyszła epoka budowania i wypoczynku, piastował urząd, był sędzią powiatowym. Odziedziczył to po ojcu, lecz, choć skromnym był, stary sygnet z krwawnikiem na palcu nosił i pamięć o przeszłości cenił. Szanowało się ją, jako spuściznę, drogą pamiątkę po czasach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, a nie było w tem uczuciu nic nienaturalnego, bo każdy miał je wrodzone i nie myślał, by mogło być inaczej. A kazało ono przedewszystkiem bliźnich kochać, umierać, gdy trzeba, za ojczyznę, duszy uczynkiem niegodnym nie obciążać. Dziadek twój takim starał się iść przez życie i patrz, jak spogląda z portretu uśmiechnięty.

Cicho tam było i słonecznie, gdy przychodziłem dzieckiem po południu. Stół okrągły, mahoniowy, nakryty był już zwykle kolorową serwetą, a na nim czekały filiżanki i cukiernica ze starej porcelany wiedeńskiej, malowanej w wianki z róż. Miałaby ona dzisiaj wartość zabytku. Dziadek chodził z ulubionym wielkim cybuchem, z którego szedł miły, pachnący dym tureckiego tytoniu, w szafce leżało schowanych różnych kształtów fajek kilkanaście. Była tam też jedna pamiątkowa, rzeźbiona w kości słoniowej, z Napoleonem czy księciem Poniatowskim. Nie ma jej dzisiaj z biegiem czasu, miała dosyć wolnych chwil, by się gdzieś podziać swobodnie.

Zasiadaliśmy do stołu, a z nami babka, którą mało pamiętam. Bywało nas tam z rodziny kilka osób. Ptaszysko jakieś śpiewało w klatce, był przez długie lata kos, który różne arye wygwizdywał. Przestępował z nogi na nogę i stroił wdzięczne miny w stronę stojącego na stole żółtawego, świeżego ciasta. Po podwieczorku czasem zagrał ktoś na fortepianie walca Chopina lub „Ostatnią myśl" Webera, czasem zabawiała mnie mieszkająca u nas stale daleka ciotka, której jako młodej dziewczynie w roku 1846 ojca piłą przerżnięto, czasem kręciłem się po kątach. Podziwem napełniała mnie zwłaszcza wielka psia głowa z bronzu, otwierająca się i na schowanie tytoniu przeznaczona. Kiedy byłem dzieckiem, dziadek huśtał mnie na kolanach i to mi wystarczało. Kiedy nieco podrosłem, prowadziłem pogawędkę:

— Coś ty, malcze, dzisiaj rano robił?

— Najpierw ustawiałem kostki, a później byłem w mieście, proszę dziadzi.

— Widziałeś tam co ciekawego?

I tutaj stawały otwarte wrota dla moich życzeń. Czy widziałem rzeczy ciekawe? Zapewne! Widziałem... Dwa wozy spotkały się na ulicy i nie mogły ruszyć. Mały chłopiec z przeciwka dostał kozę i prowadził ją na taśmie czerwonej. Ale najbardziej ciekawym był jakiś wiatrak, duży balon, koń nakręcany. Różnie to było, ale nazajutrz rano mieliśmy zwykle wizytę dziadka. Obwieszczał ją, biegnąc od drzwi, starszy brat, a potem siadaliśmy we trzech na progu pod oknem, bo okna były wysoko i tu w małym „swoim" kątku głębokiego, staroświeckiego pokoju, dziadek, który dotąd ciągle chował ręce za plecami, pytał każdego:

— Zgadnij, co ci przyniosłem.

Albo to łatwo było zgadywać! Całe roje różnych pragnień wobec możności zaspokojenia ich krzyczały żywym głosem o pierwszeństwo. Najczęściej było to jednak to „ciekawe", które widzieliśmy wczoraj. Czasem w drodze kompromisu były tylko dwie, odważone równo torebki słodyczy, które zamykały nam usta na czas dłuższy i wystarczały do zadowolenia.

W czasie wielkich ojczystych wypadków, które rozgrywały się z tamtej strony granicy, dziadek obarczony już rodziną i starszy spełniał jednak jeszcze tutaj swój obowiązek. W razie jakiegoś zamierzonego poszukiwania za bronią, stary woźny dzień przedtem w sąsiedztwo szedł. Co tam robił, nie wiadomo, na skutek jednak urzędowej jego czynności, przed przybyciem komisyi wynoszono wszystko, co niepotrzebne. Zresztą nie brano tutaj tych rzeczy zbyt surowo. Na ratuszu w prowincyonalnem mieście było schwytanych obszarpanych więźniów kilkunastu, którzy, obdarzani czem się dało przez całą ludność przy sposobności przypadających świąt wielkanocnych, mimo ściągnięcia straży nie chcieli pójść dobrowolnie. W ogrodzie u brata twego dziadka ćwiczyło się potajemnie w mustrze kilku ludzi i przyjmowano ich za to co południe przez trzy tygodnie. A jednak nie było i tu prawie rodziny, którejby krewny jakiś nie walczył tam — „w lesie". I smutek, który tam padł, na wiele wiele lat zatruł nam dusze. Przy tej sposobności opowiadano sobie dzieje ojca twego dziadka, który także wojował za młodu, a potem osiadł i żył spokojnie. Mało jednak o tem wspominał. Częściej o tem mówili jego towarzysze, którzy widzieli go w walce, to tu, to tam.

Przeszły te czasy wojenne, o których wiem tylko z opowieści. W wiele lat później, było to wieczorem, zapalono lampy i przeglądano świeże pisma, gdy do drzwi zapukał jakiś starzec. W ręku miał kij ułamany z gałęzi, przykurzony i obity, na głowie kaszkiet, na kiju małe zawiniątko, z którego wyglądał jakiś przedmiot długi i prosty. Pochylony był, twarz miał chudą i wynędzniałą, oczy zagasłe a smutne, oczy biedaka. Nie był to jednak żebrak zwykły. Poznano to zaraz, gdy prosił na jedną noc o gościnę. Dano mu małą izdebkę na górzo. Opowiadał ojciec, że ponieważ opóźniła się wieczerza, czekano na starca, więc chodził koło domu. Gdy wszedł, zobaczył widok niezwykły. Starzec kończył jakąś opowieść, a siwy dziadek twój wziął go w ramiona i ściskał jak brata z całej duszy. Okazało się, że przybysz bił się kiedyś pod Skrzyneckim, ujęty był potem na Sybirze, potem śladem emigrantów przymierał z nędzy we Francyi, a teraz wracał, bo marzył o mogile gdzieś z krzyżem prostym, na wiejskim cmentarzu. Miał u nas już pozostać na zawsze. Był to już drugi bezdomny. Nie długo to jednak trwało. Zmorzony tułaczką i życiem ciężkiem umarł w kilka tygodni potem w izdebce swojej na górze, bez jęków i spokojnie. Pozostała po nim w rodzinie naszej stara duma sybirska i szabla ułańska, po jakimś emigrancie, którą przybysz zabrał z sobą, bo jego własną mu odebrano, a tej już nie uronił, ale przyniósł w swojem zawiniątku. Tułała się ona długo wśród różnych gratów, aż ją z czasem wydobyto i schowano na pamiątkę.

W lat później kilkanaście zszedł z tego świata i twój pradziadek. Mój Boże! jak to było dawno. Nie wiesz dziś, siostrzeńcze mały, co to taki cichy dom pogodny. Ale i ty na swój sposób będziesz ufać i pracować na swoje szczęście. Przedtem jeszcze widziano nieraz twego dziadka, jak wychodził z domu i szedł pod krzyż, na wzgórzu. Siedział tam samotny, a z ust biegły mu wyrazy: „Ziemio ty polska! ty ziemio równin i wzgórz, dębów i lip, kołysana wiosną, czerniona jesienią, pokryta latem przez zboża runią puszystą. Ziemio nasza od tysiąca lat, witałaś mię dzieckiem, żegnasz dzisiaj starcem, zawsze jest jedna w tobie spokoju i rozmarzeń woń, lecąca do mnie jak wiatru wiew po dni me ostatnie, przez pola".

Kołysała go jeszcze ta ziemia i kołysały cienie przeszłości. Może przychodziły mu jeszcze przed oczy te lata, gdy młodym był jeszcze, a po ziemi tej biegły słowa pieśni: „Tam na błoniu błyszczy kwiecie", i innych pieśni roku trzydziestego. A kiedy już sam odchodził po długiej chorobie, ufny był, a w pokoju jego była wielka cisza, gdy za zasłoniętemi oknami konał dzień słoneczny. I jeśli to prawda, że widzi się swoje życie przy zgonie, to musiała mu przybiedz woń od drzew i gajów, a z nią tysiąc wspomnień, niegdyś burzliwych, potem spokojnych, rzeczy drogich, kochanych, smutków i radości, tysiąc fantastycznych widziadeł, tak rozmaitych, jak bywa życie ludzkie.

I tak, mały siostrzeńcze, skończyłem swą opowieść. Przyniosły mi ją może otwarte drzwi od starej biblioteki, może ten zapach książek z czasów odległych, które jak dawne obyczaje przechodzą zawsze w części w ręce antykwaryuszy. A teraz pójdź, pokażę ci szablę ułańską, którą zostawił stary żołnierz i portret kanonika w białej peruce i spoglądającą na ciebie z jasnych ram twarz „dziadka".

więcej towarów sprowadzała z monarchii, aniżeli nawet Rumunia. Obok Czarnogóry, najmniejszym jest eksport Austro-Węgier do Grecyi.

Największe zainteresowanie obudzają oczywiście w chwili obecnej cyfry, odnoszące się do handlu zagranicznego monarchii z **dotychczasową Turcyą europejską**, która po wojnie bałkańskiej, z wyjątkiem Konstantynopola, oraz wilajetu adryanopolskiego, rozebraną została przez Serbię, Grecyę, Bułgaryę i samodzielną Albanię. Po tym nowym podziale zmieni się oczywiście także polityka administracyjna, oraz sposób eksploatacyi, a niemniej ustawy i przepisy cłowe doznają radykalnej zmiany. — A wszystko to nie pozostanie bez następstw dla stosunków handlowych monarchii. Właściwie handel austryacki, po likwidacyi Turcyi europejskiej, powinien zyskać i zapisywać większe korzyści, aniżeli dotąd.

Turcya europejska co do obszarów była większa, aniżeli wszystkie państwa bałkańskie razem wzięte, z wyjątkiem Rumunii. Tymczasem dowóz austryacki z Turcyi był przeciętnie mniejszy, aniżeli nawet z jednej Serbii; eksport zaś był wprawdzie większy, aniżeli do któregobądź innego państwa bałkańskiego, ale nie był tak znaczny, aby przewyższał wywozy wszystkich państw bałkańskich do Austryi, razem wziąwszy. Sytuacya więc teraz powinna się zmienić na korzyść handlu austryackiego, byle umiał ją należycie wyzyskać i nie pozwolił się wyprzedzić przemysłom innych narodów, przedewszystkiem Niemcom z Rzeszy niemieckiej, którzy przy pomocy swoich agentów już od dawna objeżdżają Bałkan, przygotowując sobie zawczasu teren dla przyszłych interesów.

Podnieść dalej należy, że co do dowozu, to monarchia austro-węgierska sprowadzała z Turcyi europejskiej po większej części artykuły takie, jak tytoń, wełnę, jedwab i t. p., natomiast bardzo mało produktów rolnych. Co zaś do eksportu monarchii do Turcyi, to na pierwszem miejscu znajduje się cukier. Czy wywóz tego artykułu utrzyma się w dotychczasowej wysokości, wątpić należy, jeżeli się uwzględni tę okoliczność, że na nowo zdobytych terytoryach powstaną prawdopodobnie już w niedalekiej przyszłości nowe serbskie i bułgarskie cukrownie. Oprócz tego tak Bułgarya, jak Serbia wprowadzą niewątpliwie nowe cła, nie bardzo dla Austro-Węgier korzystne. Tak samo z powodu podwyższenia ceł zmniejszy się zapewnie austryacki eksport bawełny i towarów konfekcyjnych. Oprócz tego Bułgarya i Serbia będą chciały i te przemysły przedewszystkiem dla siebie wyzyskać w ten sposób, że pozakładają u siebie własne fabryki. Tosamo powiedzieć można o przemyśle zapałkowym.

Natomiast zwrócić należy uwagę na papier, skórę, szkło, towary z drzewa. Tutaj eksport austryacki do Turcyi europejskiej był stosunkowo znacznie mniejszy, aniżeli do państw bałkańskich. W daleko zaś wyższym stopniu wchodzi dalej w grę eksport towarów żelaznych, maszyn i t. p., który w ostatnich latach stale się wzmagał. Pod tym względem państwa bałkańskie z czasem mogą się stać bardzo dobrymi odbiorcami.

Jeżeli Bałkan, po zlikwidowaniu Turcyi europejskiej, przedstawia dla handlu i przemysłu austryackiego lepsze szanse, aniżeli przed wojną bałkańską, to nie należy zapominać o Turcyi **azyatyckiej**, którą monarchia stale zaniedbywała. Wprawdzie dowóz z Turcyi azyatyckiej do Austro-Węgier w ostatnich pięciu latach podniósł się z 13 na 31 milionów koron, a eksport z 23 na 36 milionów, ale cyfry te są zawsze jeszcze bardzo małe. Fakt ten podkreśla świeżo wydana książka o handlu zagranicznym Austro Węgier, zwracając interesowanym sferom uwagę na ten dotąd zgoła nie wyzyskany teren.

Prześladowanie żywiołu polskiego w zaborze rosyjskim.

Z dnia na dzień przybywają fakta, świadczące o nieprzejednanem stanowisku reakcyjnego rządu rosyjskiego wobec Polaków. Niedawno temu donosiliśmy, że na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**, z której wyrugowano już około 2.000 Polaków, obecnie pojawiają się usiłowania usuwania i niszczenia napisów polskich na stacyach tejże kolei. Dnia nie ma, aby pisma zakordonowe nie zanotowały nowej jakiejś szykany politycznej lub językowej, nowego aktu bezprawia i nienawiści wobec Polaków.

W sprawie tej zabrał przed kilku dniami głos „Kuryer litewski". Z wywodów jego, trafnie oceniających politykę rządu rosyjskiego wobec Polaków, przytaczamy kilka refleksyj:

„Traktowaniu sprawy polskiej nie przyświeca żadna myśl wyższa. Złożone z tysiąca drobnych, złośliwych ukłuć, obliczone tak, aby zatruć chwilę każdą życia narodu, prześladowanie polskości stało się specyalnością funkcyonaryuszy niższego rzędu, o lepszych uczuciach ludzkich nie mających pojęcia, o interesy państwa nie dbających, w interes zato własny wpatrzonych, niby w imperatyw najwyższy. Nie ma lat ośmiu, gdy z wysokości tronu uznano najsolenniej równe prawa wszystkich wyznań i narodowości. Nie ma lat dwóch, gdy prezes gabinetu tłómaczył, iż skup drogi żelaznej, przecinającej Polskę, jest wynikiem jedynie ekonomicznych i strategicznych względów. I cóż?! Jakiś naczelnik dystansu kolei inauguruje politykę na własną rękę. Czyni to w sposób wprost bezczelny. Pluje w twarz całemu społeczeństwu. Na ziemi rdzennie polskiej ściera jednym zamachem napisy polskie, ściera je bezprawnie, bez rozkazu, dlatego tylko, że mu się tak podoba, że setki takich samych „naczelników" przeróżnej branży czynią podobnie. Ten niszczy napis polski, ów zrywa szyld, ów afisz — wszyscy razem w jednem dążeniu zgodni i w jednem głupstwie. Zuchwałości odmówić im nie sposób. Podjęli nie byle walkę, walkę z duszą i samowiedzą dwudziestomilionowego narodu. Postanowili rozprawić się z polskością jak najrychlej, robią więc, na co ich stać, co umieją.

Widziałem ich przy pracy wiele razy. Byli zawsze ci sami wierni sobie. Pamiętam, gdy lat temu z górą dwadzieścia „ścierali" polskie nazwy z drogowskazów na szosach w Królestwie, a potem polskie słowo „sołtys", mające za sobą wieki, zamieniali przed domem chłopskim gdzieś tam w dalekiej wiosce na „sotskij". I to pamiętam, gdy kasowano już raz napisy polskie na stacyach kolejowych i ostrzeżenia, iż nie wolno chodzić po plancie i przepędzać tam bydła. Pastuszek polski w niemałym był kłopocie — nie umiał czytać bowiem i obecnie nie umie po rosyjsku. Ale cóż pastuch polski obchodził i lat temu dwadzieścia jakiegoś naczelnika dystansu? Co obchodził i męża Maryi Andrejewny, który w Poznaniu z rozkoszą ujrzawszy na kolejach wszystko wyłącznie po niemiecku, zechciał wnet, by polszczyzna przestała w oczy go kłuć i w „Prywislinju"... Sprawiedliwość przyznać każe jednak, że oprócz owego bohatera słowiańskich walk na Bałkanach i rusyfikatora Polaków — no i współczesnego mu Apuchtina, a po nich zaś Czertkowa — drobne szykany, obrażające duszę polską, były specyalnością małych, przeciętnych pionków, wybijających się w ten sposób. — Oni to, tworząc zastęp wolontaryuszów niby, zwalczali każdy oddzielnie i każdy gdzieindziej polskość, wycierając, co gdzie było tylko do wytarcia.

Tak znikał język polski z ulic starego Piotrkowa, przechrzczonych przez Kachanowa na Tambowskie, albo Jarosławskie, tak znikał z pudełek papierosów, z napisów na sklepach różnych, z książeczek oszczędności, z ogrodów i muzeów w Warszawie, z zakładów dobroczynnych, ze szpitali. — Znikał zewsząd, gdzie był wprost konieczny. I znikając, zostawiał po sobie żal bez granic. Było coś nieludzkiego w tem zabieraniu mowy ojczystej żywemu narodowi, słowiańskiemu przecie. Było coś tchórzliwego w tem wypieraniu ducha jego zewsząd. Tłumiąc bolesne oburzenie, patrzyła na to Polska. Prowokowano ją rozmyślnie.

Aż wreszcie przyszedł wielki dzień. Wolą monarchy naród polski stanął, zdawało się, na chwilę, u progu innej doli. Język ojczysty dzieci wkroczył do polskich szkół, odzyskał prawo obywatelstwa znów gdzieniegdzie. Pojawił się i na stacyjnych gmachach. Radość i wielka, jasna ulga przejęła serca. Ale do głosu i do władzy doszedł znów ów stutysiączny Iwan Iwanowicz, będący takim, czy innym „naczelnikiem" w Królestwie Polskiem. — I wszystko zmieniło się odrazu. Język polski poczęto znów „zacierać". Nacyonalizm, protegujący karyerowiczów, dał do tego powszechne hasło. Bez słów protestu wzbronionego, z głuchym pomrukiem tylko znosi to znowu naród polski. Nie załamuje jednak rąk, choć oburzony. Nie rozpacza i nie traci otuchy. „Zacierajcie — myślą tysiące — zacierajcie wszystko, co jest polskiego na kamieniu, na drzewie, na papierze — **tego, co polskie w duszach naszych, wszak nie zatrzecie**..."

List z Warszawy.

Warszawa, 30 września.

(Nastrój jesienny. Łazienki królewskie. — Epoka Stanisławowska na scenie. — Jubileusz Korzeniowskiego a publiczność. — Literackość Teatru Polskiego. — Wystawa plastyki scenicznej).

Mamy już jesień w pełni. Przemawia do nas to deszczem monotonnym, rozciągającym pośród szarych ścian kamienic mgłę wilgotną, a po asfaltach bruków przeźroczyste szkliwo, w którem wieczorami odbijają się żółte światła szyb wystawowych, błękitne kule lamp ulicznych i czerwone latarnie tramwajów — to znów uśmiecha się złotem zimnych dni słonecznych, dobywającem ostatnie przepychy barw z ogrodów i skwerów ulicznych.

Cudne są o tym czasie Łazienki królewskie z białemi ścianami pałacu króla Stanisława, amfiteatrem kamiennym na wodzie, szafirową tarczą stawu z łabędziami i purpurową rdzą odwiecznych lip, czereśni, grusz i akacyj w parku, pełnem tylu wspomnień z życia wytwornego monarchy-artysty.

Epokę Stanisławowską przypomniały w ostatnich dniach warszawskie teatry. Impuls dał jubileusz Korzeniowskiego i temat sztuk, wybranych z okazyi rocznicy, którą pozwolono tutaj uczcić tylko scenom. Na afiszach jednak ani wzmianki o jubileuszu, gdyż na oficyalne zaznaczenie nie zgodziła się — policya. Mówi o niej jedynie repertuar, więc w Teatrze rządowym „Stary mąż", w Małym „Złote kajdany", w Polskim „Wąsy i peruka". Charakterystyczne dla Warszawy jest zachowanie się publiczności wobec tej rocznicy. **Stolica Polski świeci na przedstawieniach pustką.** Zbyt wielką atrakcyą są już w Nowościach niewidziani od kilku miesięcy: ulubieńcy operetkowi Redo i Messalówna, aby miano pamiętać o Korzeniowskim.

Więc do próżnych krzeseł przemówił ze sceny polski autor, który na początku ubiegłego stulecia tyle istotnych i wielkich zasług dla tej sceny położył, a którego twórczość dramatyczna, — to nietylko fakt doniosły ostatecznego zerwania z szablonem scenicznym, lecz przedewszystkiem pierwszy w tych czasach nerw prawdziwie teatralny, sprawiający, że utwory Korzeniowskiego, to nie dostojne zabytki archiwalne, dla patyny swej godne kinkietów, lecz przedewszystkiem świetny i żywotny wyraz rasy literackiej. Zaznaczam to z naciskiem, bo u was w Krakowie o jubileuszu teatralnym Korzeniowskiego dotąd głucho podobno.

Warszawa posiadała już od szeregu lat publiczność teatralną, lecz niestety zbyt mało mającą umiłowania i zrozumienia dla prawdziwej sztuki. — O publiczność, w znaczeniu prawdziwie teatralnem, chodzi Teatrowi Polskiemu. Zadanie pedagogiczne szczytne, w znacznej mierze zataczające coraz szersze kręgi. Przejrzyjmy tylko dotychczasowy repertuar teatru: „Irydyon" Krasińskiego, „Gromiwoja" Arystofanesa, „Lekarz mimo woli" i „Jerzy (nie Grzegorz, jak błędnie mówi afisz) Dandin" Moliera, „Burza" Szekspira, „Krakowiacy i górale" Kamińskiego, „Damy i huzary" Fredry — nadto w obecnym sezonie zamierzono wystawić: „Księcia Niezłomnego" Calderona, „Dyliżans" Fredry, „Juliusza Cezara" Szekspira, „Dzieje Orestesa" Ajschilosa, „Siostrę Beatrix" i „Sinobrodego" Maeterlincka, oraz szereg rzeczy z dawnego repertuaru rodzimego, które stanowią tradycyę polskiej sceny. Jeżeli zwrócimy uwagę, że pod względem reżyserskowystawowym podjął Teatr Polski cały szereg eksperymentów i innowacyj, że inscenizacya „Irydyona", „Gromiwoi" i „Burzy" nie były na niczem wzorowane i zupełnie własne, tak pod względem opracowania egzemplarzy, jak i koncepcyj reżysersko-sytuacyjnej, że nadto w zakresie plastyki scenicznej uczyniono więcej, niż „wiele", śmiało można już mówić o szlachetnej inicyatywie szerzenia na terenie warszawskim kultury teatralnej.

Dowodem zainteresowania się do pewnego stopnia przynajmniej pewnych sfer duchem teatru, jest otwarta w salonach Sztuki wystawa **nowoczesnego malarstwa scenicznego**, odzwierciadlająca w sposób plastyczny ten kierunek, który powstał niedawno na zachodzie Europy i dąży do zreorganizowania sceny, jako tła artystycznego akcyi dramatycznej. Wystawa koncentruje wynik dążeń i usiłowań pierwszorzędnych inscenizatorów, dając wyraz stanu współczesnego malarstwa scenicznego w jego najistotniejszym przejawie.

Jest to ekspozycya, po raz pierwszy w Warszawie zaaranżowana na tak wielką skalę. Do apelu stanęli najznakomitsi w Europie reprezentanci nowatorskich form scenicznych. Dość wymienić głośne nazwisko Craiga, syna Ellen Terry, ucznia Irwinga, reżysera-plastyka, wydawcy pisma teatrologicznego „The Mask". Zaciekawienie niemałe budzą jego modele architekturalne do „Hamleta", wykonanego w tej inscenizacyi na scenę teatru Stanisławskiego w Moskwie. (Ustawieniem i oświetleniem ich kierował Mariott, teatrolog i malarz angielski, który w tym celu przybył umyślnie do Warszawy.) Kilkadziesiąt przepięknych rysunków i akwafort, uplastyczniających pomysły dekoracyjne do sztuk Szekspira, Ibsena, Hoffmansthala i własnych, koncepcye ruchów, maryonetki i maski — oto przegląd genialnej pracy wielkiego artysty, znanej nam dotychczas przeważnie tylko ze sprawozdań. Nie zapomniano również o jego teoretycznej pracy, o świetnych wydawnictwach Arany Goldoni, a obok nich o szeregu kompozycyj francuskich i rosyjskich, jak Baksta i całej plejady malarzy, grupującej się dokoła Ballet russe, corocznie święcącego tryumfy w Paryżu, oraz tych, których pod egidą reformy scenicznej powołał do życia niezrównany Rouché, dyrektor „Théatre des Arts". Z początków rodzimej naszej twórczości inscenizatorskiej, wyłowiono projekty kostyumowe i modele: Wyspiańskiego, Gersona, Wawrzenieckiego, Borawskiego, Siedleckiego, Jasieńskiego i Szyllera.

Wystawa nowoczesnej plastyki scenicznej żywo zainteresowała teatromanów, powinna więc stać się podłożem znamiennych ewolucyj w tym kierunku.

Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 2 października.

Pomnik grunwaldzki. W tych dniach zrobiono rusztowanie około ostatniej figury gipsowej na pomniku grunwaldzkim od strony kościoła św. Floryana. Figura, przedstawiająca wieśniaka, wyrywającego więzy, już w dniach najbliższych będzie zdjęta i zastąpiona figurą odlaną z bronzu, która nadeszła już do Krakowa. Rzeźba ta o tyle będzie zmieniona w swojem ujęciu, że figura przedstawiająca wieśniaka rwącego więzy, zastąpioną będzie figurą włościanina z pługiem. Tak więc ostatecznie pomnik grunwaldzki będzie w całości ukończony.

Konferencya o teatrze współczesnym, jaką wygłosi w niedzielę, dn. 5 października o godz. w pół do 8-ej wieczorem w sali Starego Teatru p. Adam **Grzymała-Siedlecki**, kierownik literacki dramatu i komedyi w teatrach rządowych warszawskich, poruszy tak ze wszech miar interesujący temat reform scenicznej sztuki, które na Zachodzie Europy mają już niejako swój dział nauki, a które u nas dopiero zaczynają zyskiwać prawo obywatelstwa. Najwybitniejszy krytyk literacki polski, który sprawę reform scenicznych poznał nietylko teoretycznie, lecz i badał je w ogniskach rozwoju: w Paryżu, Londynie, w Monachium, Berlinie i w Moskwie, podzieli się z uczestnikami niedzielnej konferencyi wynikami „teatrologii" współczesnej, opartej o harmonijny współudział reżysera, aktorów, malarzy i architektów. Dzisiaj wieczorem wygłosi p. Adam Grzymała-Siedlecki konferencyę krakowską we Lwowie na inauguracyę sezonu jesiennego „Związku naukowo-literackiego". W naszem mieście konferencya o teatrze współczesnym, zapowiadająca się niezwykle, jako prawdziwy ewenement literacki, wywołała wielkie zainteresowanie w kołach kulturalnych i artystycznych Krakowa, wśród bywalców teatralnych i miłośników sceny.

Sprzedaż i wydawanie zamówionych biletów na konferencyę o teatrze (ceny za krzesło: 1 kor., 2, 3, 5 kor.) rozpocznie się jutro, w **piątek** od godz. 5 po południu do godz. 8 wieczorem w kasie Starego Teatru.

Ważne uchwały sekcyi ekonomicznej. Sekcya ekonomiczna Rady miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu, na wniosek radcy m. Meusa, wezwała magistrat o przyspieszenie wykonania uchwały Rady miasta, co do **usunięcia targu na słomę i siano z Rynku kleparskiego** i co do obmyślenia odpowiedniego miejsca na sprzedaż siana i słomy.

Również na wniosek r. m. Meusa uchwaliła sekcya zwrócić się do prezydyum m. Krakowa z prośbą o wybranie z łona sekcyi ekonomicznej i komisyi aprowizacyjnej wspólnego komitetu dla opracowania programu uporządkowania targowic i hal targowych w mieście. Wezwano dalej magistrat o przyspieszenie wydania nowych przepisów w sprawie wywieszania okazów sklepowych na zewnątrz sklepów i lokalów sprzedaży.

Następnie, w myśl wniosków magistratu, zgodziła się sekcya na wystąpienie do odnośnych władz z żądaniem przedłużenia 10-letniego terminu, 18-letnią wolnością od podatku, a zakreślonego ustawą z 27 czerwca 1906, co do przebudowy domów w ustawie tej wymienionych, a dotychczas nie przebudowanych, na dalsze lat dziesiątki. Sprawą tą zajmie się jeszcze sekcya skarbowa i Rada m. Krakowa.

Następnie zgodziła się sekcya na zatwierdzenie linii regulacyjnej dla drogi do fortu nr 9 w Krowodrzy, jak również na zmianę linii regulacyjnej dla wschodniej strony ulicy Jagiellońskiej, w części od ul. Szewskiej do Szczepańskiej, gdy Rada miejska na projekt tej zmiany linii regulacyjnej się zgodzi.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady m. Krakowa, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek o przeniesienie w stan spoczynku jednej z nauczycielek miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, tudzież przyjęto do wiadomości sprawozdanie r. m. dr Wasunga o stanie miejskiej szkoły gospodarstwa domowego i miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej.

Rzeźba, która ma uwiecznić drogą pamięć ś. p. prof. Adama **Miodońskiego** w Uniwersytecie Jagiellońskim, jest już na ukończeniu. Składki jednak dotąd skąpo wpłynęły, bo osiągnęły zaledwie sumę 500 K. Komitet wzywa tedy wszystkich uczniów, kolegów, przyjaciół zgasłego profesora, aby jak najwcześniej raczyli choćby drobną ofiarą przyczynić się do zbożnego dzieła. Składki należy nadsyłać najdalej do 15 października b. r., na ręce prof. Michała Boguckiego w Krakowie, gimnazyum św. Anny. — Za komitet: prof. dr. Kazimierz Morawski, przewodniczący; Michał Bogucki, dr. Bronisław Daniec, dr. Gustaw Przychocki, Stanisław Skimina.

Klinika chorób skórnych i wenerycznych rozpocznie z dniem jutrzejszym udzielanie bezpłatnej pomocy ubogim chorym w godzinach od 8 rano do 11 przed południem. Klinika mieści się w gmachu szpitala św. Łazarza.

Ambulatoryum dentystyczne uniw. Jagiell., dotąd Rynek 22, zostaje **przeniesione** z dn. 1 października b. r. na ulicę Garncarską l. 9 obok „Lecznicy związkowej" I p. Otwarcie nastąpi w pierwszych dniach listopada po ukończeniu robót adaptacyjnych.

Z Ogniska nauczycielskiego. Sekcya pedologiczna zaprowadziła jako nowość — sprawozdania z czasopism polskich. Zebrania odbywają się w tym celu w każdy pierwszy piątek w miesiącu. Jutro (Rynek 29) odbędzie się takie zebranie o godz. 6 i pół. Referentkami będą pp. dr. Zofia Szybalska i Marya Kanarkówna.

Zapowiedź wiecu urzędników. Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału Związku ekonomicznego, pod przewodnictwem dr. Zawadzkiego, na którem łącznie z delegatami zawodowych grup urzędniczych mówiono o zwołać się mającym w najbliższym czasie ogólnym wiecu urzędniczym. Przedmiotem obrad wiecu, który odbędzie się 12 b. m., ma być apel do rządu i parlamentu, aby niecierpiąca zwłoki sprawa wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej i w związku z nią będących zarządzeń, niosących za sobą polepszenie bytu urzędników — weszła coprędzej w życie.

Osobom wysyłającym telegramy dyrekcya poczt zwraca uwagę we własnym ich interesie, że w myśl przepisów telegraficznych przed adresem telegramów, które mają być doręczone porą nocną, wypisać wyraz: noc (Nacht, nuit). Przed adresem zaś telegramów, które bezwarunkowo tylko w dzień mogą być doręczane, należy wypisać wyraz: dzień (Tag, jour).

Tow. ratunkowe udzieliło we wrześniu pomocy 574 razy (w dzień 450, w nocy 124). Dotkniętych było: mężczyzn 362, kobiet 149, dzieci 63.

Zasypany przy pracy. Wczoraj podczas robót ziemnych na Olszy zasypany został jeden z robotników nie wiadomego nazwiska przez nasyp. Mimo natychmiastowej pomocy, odkopano już zwłoki robotników. Na razie zestawiono zwłoki na miejscu wypadku, aż do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej.

Z kraju.

Trzebinia, 30 września. (Zarządzenia antycholeryczne).

Z powodu obawy zawleczenia cholery do naszego kraju miejscowe władze gminne, jak i powiatowe, wydały szereg zarządzeń sanitarnych mających na celu zapobieżenie ewentualnemu wybuchowi lub zawleczeniu cholery. Zagłębie krakowskie, leżące na pograniczu, znane z ogromnego niechlujstwa w swoich centrach, nadto goszcząc na swoim obszarze masa ludzi przybywających z różnych stron jest bardziej niż inne miejscowości wystawione na niebezpieczeństwo groźnej epidemii. Konieczną też jest obecnie surowa egzekucya wykonania racyonalnych zarządzeń sanitarnych, wydanych przez odpowiednie władze. Same bowiem tylko ostrzeżenia i przepisy nie wszędzie stają się przekonywującemi. Przy wypełnieniu obecnych postanowień możnaby spokojnym być o cholerę i cieszyć się widokiem Trzebini a zwłaszcza Chrzanowa, gdzieby znikły od lat dziesiątek gromadzone po różnych zakamarkach siedzib ludzkich i uliczek nieczystości. W braku szpitala powiatowego w Chrzanowie, o konieczności tej od lat wielu omawianej będzie jeszcze niewątpliwie chrzanowska Rada powiatowa przez długi szereg lat dysputowała.

Maków 1 października. (Pożegnanie. — Pożary) Onegdaj odbyło się tu w lokalu Czytelni urzędniczej pożegnanie przenoszącego się z Makowa na stały pobyt do Krakowa ks. Ludwika Pyzika, wieloletniego prezesa i członka honorowego tejże czytelni. W przystrojonej sali, wśród licznego udziału członków i gości, żegnano odchodzącego przemówieniami, dającemi wyraz żywej sympatyi i poważania, jakie ks. Pyzik powszechnie sobie pozyskał w czasie pobytu w Makowie.

W dzień św. Michała przed południem, we wsi Juszczynie, odległej o kilka kilometrów od Makowa, wybuchł w zabudowaniach włościanina, Jana Pochopina, groźny pożar, który wkrótce rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. Pastwą płomieni padły trzy domy mieszkalne, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, oraz stodołami, mieszczącemi cały zbiór tegoroczny. Dzięki dzielnej akcyi ratunkowej części miejscowych włościan zawdzięczyć należy, że pożar, mimo braku wody i mimo tego, że większość mieszkańców wsi była na sumie w kościele parafialnym w Makowie, nie przybrał szerszych rozmiarów. W czasie pożaru nikogo z poszkodowanych nie było we wsi. Pożar wznieciły najprawdopodobniej bawiące się zapałkami dzieci około zabudowań Pochopina. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron i nie była ubezpieczoną. Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę, że olbrzymia większość włościan w tych stronach nie ma jeszcze zwyczaju ubezpieczania od ognia swoich drewnianych domów i stodół. Onegdaj spłonął również we wsi Jachówce pod Makowem dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, własność jednego z miejscowych włościan.

Ze świata.

Pomnik dla oswobodzicieli Wiednia. Z Wiednia piszą 28 b. m.: Na wzgórzach Kahlenbergu stanie w bliskiem już czasie pomnik dla oswobodzicieli Wiednia w r. 1683. O zdobycie funduszów na te cele zabiega bardzo usilnie ks. rektor Kukliński i płyną one dość obficie. Ks. Kukliński spodziewa się, że najdalej za dwa lata można będzie przystąpić do budowy pomnika, który będzie uczczeniem bohaterstwa króla Jana Sobieskiego.

I w kołach niemieckich zainteresowano się żywo projektem ks. Kuklińskiego. W jednym z dzienników jakiś wyższy oficer poparł ten projekt twierdząc, iż Austrya pozostała dłużnikiem bohaterów odsieczy Wiednia. „Wdzięczność nietylko Wiednia, ale i całego świata należy się tym dzielnym rycerzom, którzy wyswobodzili kulturę zachodnią z pod jarzma barbarzyńców i oddali niezapomniane przysługi domowi habsburskiemu" — pisze ów oficer wzywając Wiedeńczyków, by obfitemi składkami przyczynili się do budowy pomnika.

Ks. Kukliński bardzo żywo krząta się koło prac związanych z odnowieniem kościółka na Kahlenbergu. Roboty te idą raźno — świeżo ukończono bramę do kaplicy Sobieskiego z inicyałami J. S. i koroną polską, a w najbliższym czasie rozpocznie się malowanie fresków podług kartonów prof. Mehoffera.

Kongres Polaków „na zachodzie Łaby". — „Berliner Tagebl." pisze: Kongres Polaków „na zachodzie Łaby" ma się odbyć w najbliższym czasie; polecono już wydziałowi przeprowadzenie odnośnych przygotowań. Uwagi godnem, że kongres ten ma się odbyć zagranicą, w Holandyi. Spowodowanem to jest paragrafem ustawy o stowarzyszeniach, przepisującym używanie języka niemieckiego na wszystkich zebraniach publicznych. Polacy robią tak samo jak socyalni demokraci za czasów ustaw antysocyalistycznych, udają się za granicę, aby przeprowadzić to, co im tutaj zabronionem".

Piętnastoletni morderca. Z **Nantes** donoszą: W miejscowości Briac 15-letni chłopiec, który służył u włościanina Mabit, po sprzeczce z chlebodawcą, **zabił jego, tegoż żonę, troje dzieci i matkę włościanina oraz służącą.** — Mordercę aresztowano. Złożył on obszerne zeznanie.

Wypadek automobilowy. Z Bukaresztu donoszą: Automobil, utrzymujący komunikacyę między portem Bechet a Krajową, uległ wczoraj katastrofie. Cztery osoby odniosły cięższe obrażenia, kilkanaście lekkie.

Koniec konia w Londynie. Na ulicach Londynu, tej metropolii świata, przekraczającej 7 milionów ludności, koń staje się coraz rzadszem zjawiskiem wobec rozpowszechnionej już do ostatecznych granic lokomocyi elektrycznej, parowej i automobilowej. Widać tam jeszcze czasem konie, jako zwierzęta pociągowe — jak rzadkiemi jednak są one, okazuje się z zakładu, jaki w tych dniach wygrał pewien mieszkaniec Londynu. Twierdził on, że pod czas jazdy omnibusowej z Kensington Church do cyrku Ludgate, a więc na przestrzeni, mierzącej trzy do czterech kilometrów, która przecina najruchliwsze punkty miasta, nie spotka się więcej, jak pół tuzina koni. Zakład ten wygrał on wspaniale, gdyż obydwaj zakładający się i ich sędzia rozjemczy, zauważyli na całej tej drodze w ciągu jazdy zaledwie dwa konie. Jeden z nich był zaprzężony do wózka z jarzynami, drugi stał przed prywatnym domem w Picadilly. Dwa konie na przestrzeni czterokilometrowej wśród najruchliwszych ulic Londynu o godzinie 6 po południu — to istotnie zdumiewający dowód znikania konia, wyrugowanego niemal zupełnie z ruchu ulicznego.

Sąd kobiecy. W Kalifornii, gdzie kobiety mają bardzo szerokie prawa obywatelskie, kobiety są wciągane także na listy sędziów przysięgłych bardzo często ława jest mieszana, męsko-żeńska. Niedawno jednak, przy pewnym procesie, oskarżona — kobieta zażądała, aby, aby ławę przysięgłych złożyć wyłącznie z kobiet i trybunał przychylił się do jej żądania. Powstał więc pierwszy sąd kobiecy wyłącznie. Mowy zarówno prokuratora jak jak obrońcy zaczynały się od słów: „Szanowne panie przysięgłe!" Zachowanie się tej kobiecej ławy podczas całej procedury — przesłuchiwanie oskarżonej, świadków i. t. d. zyskało wielkie uznanie trybunału. Sprawa zresztą niezbyt była zawiła, chodziło o napisanie przez oskarżoną do drugiej kobiety listu, wymuszającego pod groźbą 150 dolarów. Oskarżona twierdziła, że list napisała na żarty i kobieca ława przysięgłych, po dwugodzinnej naradzie, wydała werdykt uniewinniający.

Krwawa niedziela w amerykańskiem miasteczku. Donieśliśmy już w depeszy o krwawem zajściu, które wywołali w amerykańskiem miasteczku Harriston, w stanie Missisipi, dwaj pijani murzyni, strzelając z rewolwerów po ulicach. Obecnie dzienniki przynoszą szczegóły tego zajścia, z których wynika, że ofiarą jego padło przeszło **dwadzieścia osób** ciężko rannych i dziewiętnaście **zabitych**. Przebieg krwawej awantury był następujący:

W niedzielę po południu dwaj bracia murzyni, Willy i Walter Jones, zabawiali się w jednym z salonów miasteczka grą w karty, raząc się przytem obficie alkoholem. Ponieważ szczęście im stale nie dopisywało, wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać do trzymającego bank. Wkrótce padł on przeszyty kilkoma kulami, a przy tej strzelaninie zabita została także znajdująca się w tym pokoju murzynka i jej dziecko w kołysce. Mordercy, którzy wpadli w szał pod wpływem alkoholu i krwi wybiegli na ulicę i strzelali dalej na prawo i lewo. Tu pierwszą ofiarą ich padł biały policyant, który zbudzony krzykiem wyjrzał przez okno swego mieszkania i otrzymał kulę w serce; syn jego został ciężko ranny w rękę.

Murzyni, nie zatrzymując się, biegli dalej przez ulice miasteczka w kierunku stacyi kolejowej, i strzelali bezustannie zabijając i raniąc jeszcze kilka osób. Wpadłszy na stacyę zastrzelili oni natychmiast kierownika nadchodzącego właśnie pociągu i jeszcze jednego ze służby kolejowej; strzelali także do wagonu sypialnego, ale ponieważ ten był zamknięty, więc nikt z pasażerów nie został raniony.

Tymczasem zebrali się biali mieszkańcy miasteczka pod przewodnictwem szeryfa i rozpoczęli pościg za mordercami. Murzyni, spostrzegłszy, że są ścigani, zaczęli uciekać w kierunku znajdującego się w pobliżu stacyi młyna i w ucieczce zdążyli zabić szeryfa i biegnącego obok niego murzyna. Jednakże Walter Jones został także podczas tego pościgu ciężko ranny, schwytany przez tłum, przywiązany do drzewa i podziurawiany kulami jak rzeszoto. Willy zaś zabarykadował się w młynie i zabił jeszcze kilku ludzi, zanim oblegający zdołali go dostać w ręce i zlynczować.

W całem miasteczku panuje po tych zajściach pomiędzy białą a czarną ludnością wrogie naprężenie. Została też uzbrojona milicya i zaprowadzony w mieście stan wojenny.

Składki. Dla Orłowej złożono: N. N. z Trzebini K 2.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Szymona Tułeckiego, Stanisława Godawę i dr Adolfa Nowakowskiego.

Z kalendarza. We czwartek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila; w piątek 3 października: Gerarda op. i Kandyda m.; w sobotę 4 października: Franciszka Serafickiego.

Wschód słońca dnia 2 października o godz. 5 m. 42; zachód o godzinie 5 min. 16; długość dnia godzin 11 m. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dn. 1 października termometr doszedł od + 5·8 do + 18·1 Cels.; barometr powoli szedł w górę.

Dnia 2 października o godz. 7 rano stan barometru 746·6 mm., termometru + 7·2 C.; wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 8° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Niebo jasne.

Prognoza: Pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Bajka o wilku".
W piątek: „Aglawena i Selisetta".
W sobotę: „Piękna żonka".

Repertoar Teatru Turskiego.

Husiatyn 3 października: „Wojna z Babami".
4 października: „Konkury Antka".

Kronika lwowska.

Lwów, 2 października.

Wykopalisko powstańcze. „Kuryer Lwowski" donosi o następującem sensacyjnem odkryciu składu broni powstańczej we Lwowie:

Przy robotach ziemnych koło starego dworku na Snopkowie za Zieloną rogatką lwowską trafiono w głębokości jednego metra pod ziemią na olbrzymi skład ołowianych kul karabinowych, ważących kilka centnarów. Każda z nich ma kształt stożkowaty i jest u spodu głęboko wklęsła. Na pierwszy rzut oka podobne są one bardzo do dzisiejszych kul ekspanzywnych, tak zwanych dum-dum, mających tę właściwość, że eksplodują po wystrzale i zadają bardzo ciężkie rany. Przed laty pięćdziesięciu zaś używane one były do świeżo wynalezionych podówczas t. zw. sztućców belgijskich, co wskazuje, że wykopalisko snopkowskie pochodzi z czasów powstania styczniowego. Znalazł się świadek naoczny, który był przy tem, jak z trudem sprowadzony z zagranicy zapas kul ołowianych zakopywano pospiesznie w Snopkowie. Swiadkiem tym jest pani Zofia Lewakowska, matka posła Zygmunta Lewakowskiego, uczestniczka powstania styczniowego. Według jej opowiadania, formowano we Lwowie przy samym końcu powstania jeszcze jeden oddział powstańczy. Z powodu upadku ruchu zbrojnego, oddział ten nie przyszedł już do skutku i nie wyruszył na pole walki, zakopując broń i amunicyę na ewentualną dalszą potrzebę. W szczególności zakopał je jej mąż śp. Władysław Lewakowski, powstaniec, ówczesny właściciel dworka. Działo się to w nocy i w największej tajemnicy, na miejscu przy starych oficynach od strony ogrodu, tam, gdzie przedtem była weranda. Kul tych miało być czterdzieści tysięcy. Opowiada dalej pani Zofia Lewakowska, że mąż jej, w czasie jej nieobecności, zakopał również cały transport karabinów belgijskich. Część wykopaliska pomieszczoną zostanie tymczasowo na obecnej wystawie pamiątek r. 1863, poczem cały zapas złożony będzie w zbiorach Muzeum im. Sobieskiego, w dziale pamiątek powstania styczniowego.

W sprawie napadu na pociąg pospieszny pod Sichowem odeszły już akta do prokuratoryi państwa we Lwowie. Śledztwo ustaliło, że w napadzie brało udział 5 bandytów, najprawdopodobniej z Królestwa Polskiego, co stwierdza szczególny akcent ich mowy, zauważony przez świadków zajścia, jak i fakt, że na miejscu napadu znaleziono łuskę naboju z pistoletu Mausera, której to broni mało kto używa, cieszy się ona natomiast wielkiem wzięciem w Królestwie. Konfrontacya świadków z uwięzionymi w Tarnowie bandytami, a w szczególności ze wspólnikiem Wasińskiego, Michulskim, obaliła przypuszczenie, jakoby ujęto w nim któregokolwiek ze sprawców napadu pod Sichowem. Palacz Jarosławski zostanie prawdopodobnie wypuszczony z więzienia.

Szukają spadkobierców po Stefanie Popowiczu. Konsulat austryacki w Kurytybie za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomił policyę lwowską, iż w Brazylii w mieście Kurytybie, zmarł kupiec Stefan Popowicz, pozostawiając majątek wartości 48.000 koron. Zmarły nie pozostawił żadnych krewnych i żył samotnie. Wedle zasięgniętych informacyj przez konsulat austryacki, ś. p. Stefan Popowicz ma pochodzić ze Lwowa i ma mieć tam rodzinę, będącą w przykrych stosunkach majątkowych, dla której spadek może stanowić kwestyę bytu. Konsulat wzywa do natychmiastowego zgłoszenia się w policyi, gdyż władze spadkowe brazylijskie wyznaczyły termin do zgłoszenia się do spadku do dnia 14 listopada b. roku.

P. T. E. W sobotę w lokalu Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie odbyło się pod przewodnictwem posła dra Lisiewicza konstytuujące zebranie lwowskiego Koła Polskiego Tow. Emigracyjnego. Zebranie zagaił dyr. Okołowicz, poczem p. Jan Wasung wygłosił referat na temat zadań tworzącego się Koła, podnosząc, iż w zakres jego działalności wchodzić będzie przedewszystkiem urządzanie publicznych odczytów i zebrań dyskusyjnych dla omówienia spraw emigracyjnych, zbieranie dat statystycznych odnośnie do ruchu wychodźczego, pomoc w organizowaniu Kół P. T. E. w Galicyi Wschodniej, budowa domu emigracyjnego i schroniska dla wychodźców we Lwowie, obserwowanie przejazdu wychodźców na lwowskim dworcu kolejowym itd. Do wydziału koła wybrani zostali: dr Witold Lewicki, jako prezes i pp. Witold Czapczyński, Józef Janicki, ks. Antoni Ratuszny, Jan Wasung i redaktor Hieronim Wierzyński — jako członkowie zarządu. Koło liczy na razie 52 członków, a wobec wysokiej aktualności, jakiej w społeczeństwie naszem nabrała obecnie kwestya wychodźctwa, spodziewane są liczne zgłoszenia nowych członków.

Zjazd delegatów Związku „Gwiazd" odbędzie się w niedzielę 12 października we Lwowie, celem uczczenia 50 rocznicy powstania 1863 r. Równocześnie odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego 3-piętrowego domu czynszowego dla członków i nowych lokali dla stowarzyszenia „Gwiazda". W programie zjazdu zwiedzenie wystawy r. 1863.

Student ukraiński skazany za rabunek. We Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko dwom uczniom ukraińskim 6-tej klasy gimnazyum ruskiego, Michałowi Załużnyjemu i Stefanowi Podhorodeckiemu. Pierwszy oskarżony był o zbrodnię rabunku, drugi o współudział w tej zbrodni. Załużnyj miał dług wśród kolegów w kwocie 107 koron. Kolega jego, Stefan Podhorodecki, poradził mu, aby potrzebne zresztą także i jemu pieniądze ukradł u Wiktoryi Wróblewskiej, wdowy po stolarzu, zamieszkałej przy ul. Chodkiewicza l. 9, u której mieszkał Podhorodecki. Skradzionemi pieniędzmi mieli się obaj podzielić. Zasłużnyj posłuchał tej rady i dnia 7 maja w południe udał się do mieszkania p. Wróblewskiej, celem dokonania rabunku.

Tam przedstawił się jako słuchacz praw i poprosił, aby mu wolno było u niej zamieszkać w miejsce pewnego lokatora, który miał iść do wojska. P. Wróblewska odmówiła jednak tej prośbie. Wówczas Zasłużnyj rzucił się na nią i chwyciwszy jedną ręką za gardło, zaczął ją dusić, drugą ręką okładał przyniesionym z domu kluczem od roweru po głowie. Następnie powalił ją na ziemię i zatkał jej chustką usta. Skoro straciła przytomność, skoczył do dalszego pokoju i zaczął szybko przerzucać rzeczy w kufrze, szukając gotówki. Na szczęście posłyszeli sąsiedzi łoskot w mieszkaniu p. Wróblewskiej, a ujrzawszy ją, leżącą w kałuży krwi, zawiadomili policyę, która w chwili, gdy Zasłużnyj starał się umknąć z kamienicy, jego przyaresztowała.

Trybunał, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok, skazujący Załużnyja na 3 lata ciężkiego więzienia, z postem co 14 dni, Podhoreckiego uwolniono od winy i kary. Zasłużnyj przyznał się podczas rozprawy do winy.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Miliarderzy".
W sobotę po poł.: „Rewizor z Petersburga"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę po poł.: „Złote widma"; wieczór: „Aida".

Dział ekonomiczny.

Zniżka przewozowa dla zboża i nasion do siewu. Ministerstwo kolei przyznało 50 proc. zniżkę kosztów przewozu dla wszelkiego rodzaju nasion do siewu. Zniżka ta wchodzi w życie z dn. 1 października b. r. i pozostaje w mocy aż do odwołania, jednakże najdalej do 30 kwietnia 1914 r. Taryfa zniżona obowiązuje przy transportach cało i pół wagonowych, nadanych do wszystkich stacyi kolejowych w Galicyi, z wyjątkiem kolei wązkotorowych. Transporty muszą być wyłącznie zużyte do siewu w gospodarstwach rolniczych w Galicyi, co należy też zaznaczyć już przy nadaniu na liście przewozowym przez dopisek „do siewu".

Przesyłki korzystające ze zniżki winne być adresowane do Tow. rolniczego w Krakowie, Tow. gospodarskiego we Lwowie, Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, Towarzystwa „Silskij Hospodar" we Lwowie lub też do towarzystw rolniczych okręgowych oddziałów Tow. gospodarskich, Kółek rolniczych i Spółek handlowo-rolniczych. Również może być odbiorcą każdy komitet powiatowy, biorący udział w akcyi zapomogowej. Zniżkę, która wynosi 50 proc. od dotychczas ważnych normalnych stawek, potrąca kolej z góry na liście przewozowym, nie potrzeba jej zatem osobno reklamować. Jako minimalną stawkę zastrzega sobie jednakże kolej 2 halerze za 100 kg. i 1 klm., a w każdym razie przynajmniej 8 halerzy za 100 kg.

Nowa wojna bałkańska.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 2 października.)

Ofenzywa armii serbskiej.

Belgrad. (Z urzędowego źródła serbskiego). Armia serbska wkroczyła wczoraj do Dibry i Ochridy. W okolicy Wraniszte przyszło wczoraj do starcia z Arnautami.

Belgrad. „Stampa" donosi: W najbliższych dniach Serbia będzie miała na granicy albańskiej 50.000 wojska, które w razie potrzeby wkroczą na terytoryum albańskie.

Klęski Albańczyków.

Belgrad. Według urzędowego doniesienia, Albańczycy ponieśli koło miejscowości Łopuszki klęskę. Walki serbskich wojsk, które otrzymały posiłki przeciw Albańczykom trwają jeszcze.

Belgrad. Według wiadomości ze strony urzędowej, Albańczycy, cofając się przed wojskami serbskiemi, dopuszczają się okrucieństw i palą budynki.

Ostrzeżenie albańskie.

Paryż. Riza bej, dowódca albański, wezwał rządy: serbski i czarnogórski, aby w przeciągu 10 dni wycofały swe wojska z nad granicy albańskiej i z terytoryum albańskiego, w przeciwnym bowiem razie Albańczycy wkroczą na terytoryum serbskie i czarnogórskie.

Zapowiedź wojny grecko-tureckiej.

Konstantynopol. Wbrew zapewnieniom, obiegają tu pogłoski, że zerwanie rokowań grecko-tureckich będzie nieuniknione.

Ateny. Minister spraw wewnętrznych, Repulis, zajmie tymczasowo stanowisko gubernatora Saloniki w miejsce Dragumisa, który ze względu na zdrowie ustępuje z tego stanowiska.

Mobilizacya w Grecyi.

Ateny. Rozkaz ministerstwa powołuje pod broń roczniki rezerwy 1900 do 1906 r. Departamenty, do których należy obrona kraju, wydały wszystkie potrzebne zarządzenia, których wymaga stanowisko Turcyi.

Wiedeń. Silne wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywołała wiadomość, nadeszła z Aten, o powołaniu rezerwistów greckich. Wnoszą z tego, że stan rokowań grecko-tureckich przedstawia się krytycznie.

Ateny. Rząd grecki wycofał wszystkie swoje wojska z Tracyi zachodniej i koncentruje przeciw Turcyi.

Bułgarzy przeciw Grecyi.

Sofia. Były bułgarski minister wojny Wazow oświadcza w dzienniku półurzędowym „Mir":

„Byłoby lekkomyślnem, gdyby Bułgarya nie skorzystała z obecnej sposobności, gdy grozi wojna grecko-turecka i nie przedsięwzięła wyprawy, celem odebrania Grecyi Kavalli i Seresu.

Pożyczka bułgarska w Wiedniu.

Sofia. Mimo zaprzeczeń, zdaje się jednak rzeczą pewną, że pożyczka bułgarska w Wiedniu przyjdzie w najbliższych dniach do skutku. Na czele konsorcyum austryackiego stoi wiedeński Bankverein. Na podstawie dotyczącej umowy, Bułgarya ma otrzymać już w najbliższym czasie zaliczkę w kwocie 30 milionów franków, zwrotną za pół roku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 2 października.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu, Biliński, był wczoraj na półtoragodzinnem posłuchaniu u cesarza.

Bony kasowe.

Wiedeń. Na podstawie konferencyi między przedstawicielami rządu węgierskiego a grupą finansową Rotschilda, która odbyła się w Wiedniu, wydane być mają na 4 i pół prc. bony kasowe, a mianowicie w kwocie 150 milionów marek. Bony te wydane będą tylko w Berlinie, a zwrot ich ma nastąpić po 2 i pół latach.

Prócz tego wydane będą bony kasowe w kwocie 250 milionów koron również 4 i pół prc., ale zwrotne po 3 latach. Ta ostatnia kwota przeznaczona jest na umorzenie bonów kasowych, płatnych w dniu 1 stycznia r. 1914. Kurs emisyjny bonów kasowych wynosić będzie 95.

Na konferencyi zastępców banków wiedeńskich i berlińskich podniesiono, że drożyzna pieniędzy przekroczyła już punkt kulminacyjny, tak, że wkrótce spodziewać się należy potanienia pieniędzy.

Młodoczesi o rokowaniach ugodowych.

Praga. W artykule okrężnym, jaki partya młodoczeska roześle w bieżącym tygodniu do swoich dzienników, podniesiono konieczność rokowań ugodowych. Byłoby bardzo błędnem przypuszczenie, że czeska opozycya lub obstrukcya w rozpoczynającej się 21 b. m. sesyi parlamentarnej będzie mogła przysporzyć rządowi kłopotów. Tak nie jest. Na porządku dziennym sesyi jesiennej nie ma żadnej takiej sprawy, na którejby rządowi szczególnie zależało. Obstrukcya czeska zwróciłaby się tylko przeciw parlamentowi.

Paszporty dla popisowych.

Budapeszt. Ze względu na wielką ilość emigrantów w wieku popisowym, ma być w najbliższym czasie wydane w Austryi i na Węgrzech rozporządzenie ministeryalne, zaprowadzające rodzaj paszportów, dla wszystkich, którzy będą chcieli przekroczyć granicę. Ludzie ci będą musieli się wykazać, że uczynili zadość zobowiązaniom wojskowym. Ponadto mają być zaprowadzone także karty tożsamości z fotografiami.

Cholera w Rumunii.

Bukareszt. W 188 gminach, nawiedzonych cholerą, stwierdzono dotychczas 115 wypadków zasłabnięcia na cholerę. Wypadków śmierci na cholerę było 76, wyzdrowiało 79 osób, pozostaje jeszcze chorych na cholerę 994. Minister spraw wewnętrznych, Take Jonescu, który powrócił z podróży za granicę, udaje się w okolice nawiedzone epidemią.

Konstantynopol. Wskutek oberwania chmury nad Bosforem utonęło 200 osób.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 2 października.

Teatr polski w Wilnie. Z Wilna donoszą: Dyrekcyę teatru polskiego w Wilnie objął na sezon tegoroczny p. Wojciech Baranowski, publicysta, współredaktor „Kuryera Litewskiego". Sezon zimowy rozpocznie się w dniu 14 października, a sądząc z przygotowań i składu personalu, zapowiada się interesująco. Główną reżyseryę obejmuje p. Janusz Orliński, drugim reżyserem będzie Władysław Neubelt. Sezon w nowym teatrze wileńskim otworzą „Lilie" Morstina, potem pójdą kolejno: „Dożywocie", „Jeniec Napoleona" i „Szaławiła".

Zamknięcie polskiej „Bratniej pomocy" w Kijowie. Z Kijowa telegrafują:

Stowarzyszenie „Bratnia pomoc" studentów-Polaków instytutu handlowego, zostało zamknięte z rozporządzenia ministra za rzekomo „szkodliwy kierunek".

Morderstwo w księgarni Gebethnera.

Kraków, 2 października.

Poszukiwania za mordercą ś. p. Ferdynanda Świszczowskiego trwają nieustannie dalej, mimo to dotąd sprawca ujęty nie został. — Przesłuchano wszystkich żołnierzy, pełniących wczoraj służbę na głównej strażnicy, położonej tuż naprzeciw księgarni; przesłuchano stojących w pobliżu dorożkarzy, wreszcie zarządzono przesłuchanie służby tramwajowej, gdyż stacya kolei elektrycznej znajduje się w pobliżu przy ulicy Wiślnej, wreszcie przesłuchano cały szereg osób, które się same zgłosiły do dyrekcyi policyi. Wszystkie zeznania jednak dotąd nic pozytywnego nie przyniosły.

Kilku świadków zeznało, że widziało dwóch młodych ludzi, kręcących się na Rynku przed kamienicą, ale podało różne ich rysopisy.

Całkiem bez rezultatu jednak te przesłuchania i zeznania nie były. Policya posiada pewne poszlaki, na podstawie których szuka zbrodniarzy poza Krakowem. W tym kierunku wytężono wszystkie siły, aby przekonać się, czy poszlaki nie zawiodą. Równocześnie władze śledzą za zbrodniarzami w samem mieście, gdyż nie brak i tutaj pewnych poszlak, zebranych podczas przesłuchiwań świadków oraz na miejscu zbrodni. Śledztwem kieruje osobiście dyrektor dr Flattau wraz ze starszym komisarzem Krupińskim.

Wyznaczenie nagrody.

Dyrekcya policyi wyznaczyła 1000 koron nagrody za wykrycie mordercy ś. p. Świszczowskiego.

Narzędzie zbrodni.

W dalszych dochodzeniach wykryto, że zbrodniarze pozostawili obok ofiary żelazną sztangę długości około pół metra, okrągłą, z jednej strony zaostrzoną, z drugiej lekko wygiętą. Żelaza takiego używają zwykle bandyci do dziurawienia i wyważania przy włamaniach. Narzędzie to było prawie nowe i nie było na niem żadnych śladów krwi, jak mylnie początkowo podawano. Rany zaś na głowie i czole ofiary zadane były albo siekierą, albo dłutem. — Pokazuje się, że zbrodniarze właściwe narzędzie zabrali dla zatarcia śladów, a porzucili tylko żelazną sztangę do włamywania.

Dalsze szczegóły zbrodni.

Dochodzenia ustaliły już przypuszczalny obraz zbrodni. I tak stwierdzono w dochodzeniach, że ś. p. Ferdynand Swiszczowski, wchodząc do księgarni, zawiesił laskę na wieszadle, a kapelusz położył na stole. Dalej zbadano, że ś. p. Swiszczowski nie doszedł wcale do drugiego pokoju do biura, gdyż nie rozpoczął zupełnie pracy ani w kasie, ani w zapiskach. A miał przygotowane rachunki do zliczenia i skontrolowania. Według tej kombinacyi morderca wszedł do księgarni przy wyściu personalu i tutaj oczekiwał przybycia ofiary. Gdy ś. p. Swiszczowski wszedł i zamknął drzwi, morderca mógł odrazu rzucić się na niego, uderzył go jakiemś ostrem narzędziem i zamordował. Leżącemu na ziemi zabrał klucze i spełnił kradzież pieniędzy z kasy. Sprawców prawdopodobnie było dwóch. Jest to jednak tylko przypuszczenie.

W każdym razie morderstwo popełnił albo zawodowy zbrodniarz, albo ktoś, kto doskonale był obznajomiony z osobistemi stosunkami ś. p. Swiszczowskiego, znał doskonale rozkład księgarni i wiedział, gdzie i kiedy ś. p. Swiszczowski pracuje. Plan był doskonale obmyślany i z niesłychaną odwagą wykonany. Księgarnia bowiem mieści się w Rynku naprzeciw odwachu wojskowego, gdzie między godziną 8—10 wieczór panuje bardzo ożywiony ruch.

Jeden z dzienników podał wczoraj, że na miejscu zbrodni znaleziono porzucony papieros. Jestto kwestya drugorzędna, w pokoju bowiem, w którym leżały zwłoki ś. p. Swiszczowskiego, sporo osób, które tam znalazły się po odkryciu morderstwa, paliło papierosy; jedna z nich mogła papieros porzucić. Przypomina to fakt, który zaprzątał także uwagę władz śledczych po morderstwie ś. p. Włodz. Lewickiego. W pokoju znaleziono wówczas kawałek porzuconego cygara; rzecz tę omawiano przez kilka dni, później się okazało, że komisarz, który w mieszkaniu ś. p. Włodz. Lewickiego aresztował wówczas p. Janinę Borowską, porzucił niedopalone cygaro.

Księgarnia Gebethnera dzisiaj jest już otwartą. Publiczność dosyć licznie zatrzymuje się przed kamienicą w rynku pod l. 23 i wchodzi do sieni, aby się rozpatrzeć w planie sytuacyjnym miejsca strasznej zbrodni.

Sekcya zwłok.

Dzisiaj przed połud. odbyła się w zakładzie medycyny sądowej sekcya zwłok ś. p. Swiszczowskiego. Dokonali jej prof. dr Horoszkiewicz i dr Jankowski w asystencyi sędziego dr Neussera i komisarza dr Stycznia.

Wyniki sekcyi.

Sekcya zaczęła się dzisiaj o godzinie 10-tej i trwała do godziny 1-szej w południe. Sekcya miała wykazać nowe ciekawe szczegóły. Po obmyciu zwłok, co trwało czas dłuższy z powodu zaskrzepłej krwi, okazało się, że na zwłokach jest bardzo dużo ran, których początkowo, z poza skrzepłej krwi, nie było można rozpoznać. Jest to dowodem, że między mordercą a ofiarą stoczyła się zacięta walka.

Po dokonaniu sekcyi porobiono zdjęcia fotograficzne i spisano obszerny protokół.

Treść tego protokołu trzymaną jest na razie w ścisłej tajemnicy.

Jak słychać, protokół zawierać ma pewne niespodzianki i kombinacye, oparte na wykryciu nowych ran na ciele zamordowanego, co podobno umożliwi uchwycenie śladu zbrodniarzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ferdynand Swiszczowski
długoletni dyrektor księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
urodzony w roku 1846, zmarł dnia 30 września 1913 r.
Złożenie zwłok do grobu z domu przedpogrzebowego odbędzie się w piątek dnia 3 go października o godzinie 4 po południu.
Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.
8287 1 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 października. (Giełda południowa).
Marki 117·85. Renta majowa 81·25. Renta koronowa węgierska 81·10. Akcye austr. zakł. kred. 623·—. Akcye węg. zakł. kred. 824·—. Akcye Anglobanku 337·25. Akcye Unionbanku 598·—. Akcye Bankvereinu 515·—. Akcye Landerbanku 518·—. Akcye kolei państwowych 686·50. Lombardy 129·50. Akcye fabryki broni 1118·—. Akcye tytoniowe 362·—. Alpiny 851·50. Rima-Muranyi. 660·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2898. Losy tureckie 232·—. Ruble 254·75. Skoda 826·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 2 października. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 199·—. Tow. dyskontowe 185·75.
Usposobienie: ciche.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 października. Targ zbożowy.
Z powodu święta żydowskiego giełda zamknięta.

Poszukuje lekcyj

uzdolniony abituryent gimnazyalny. Specyalność: język łaciński, grecki, niemiecki, francuski, angielski. — Zgłoszenia pod **J. R. 3** poste restante **Kraków.** 8253 1 3

Prawnik

starszy, przygotowuje do egzaminów prawniczych. Zgłoszenia pod **Prawnik** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 8257 1 3

Koncypient adwokacki

rutynowany, z praktyką prowincyonalną, poszukuje posady od 1-go listopada b. r. Zgłoszenia: Zator, Alfred Kościński, kanc. adw. Cukrowicza. 8259 1 3

Do sprzedania

kilkanaście okien nowych, nieużywanych, kompletnie okutych. Wiadomość u dozorcy Kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5. 8248 1 2

Handlowiec

z Poznańskiego, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z pracami biurowemi i buchalteryą, oraz piszący na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — **S. W.** poste restante **Kraków.** 8260 1 3

Staniczarki

uzdolnione, znajdą zajęcie w pracowni sukien damskich przy ul. Pędzichów 5. 8258 1 3

Gorzelnik-technik

poszukuje odpowiedniej posady. Przyjmie na razie posadę pomocnika. Może złożyć kaucyi 1000 K, listy polecające i odpisy świadectw na żądanie. Zakopane, ul. Kasprusie 52. Wł. Kurkiewicz. 8209 1 3

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół Berlitza, z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ul. Karmelicka 7, I p.** 7758 11 11

Grono wykwalifikowanych nauczycieli

prowadzić będzie w roku bieżącym, tak, jak i w roku zeszłym, kursa przygotowawcze 1 i 2-roczne do **matury gimnazyalnej,** oraz specyalny kurs dla maturzystów seminaryalnych. Wiadomość: Ulica Smoleńska 35, II piętro, na lewo, od 2—4. 7581 6 8

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 6218 10 10

Do wynajęcia

trzy duże pokoje, dwa przedpokoje, nyża i kuchnia, przy ulicy Szewskiej l. 2, na I piętrze, od 1 października. Użyte być mogą na mieszkanie, względnie jako lokal przemysłowy. — Wiadomość na miejscu. 6227 17 0

METODĄ ANSONA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Kraków, Jagiellońska 9. 7001 16 0

Do sprzedania

Dom

przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 41 0

Za 6 koron

beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie. 3453 69 100

Wyborny miód

świeży, płynny, deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kg. blaszanka koron 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek koron 6·80. — Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 5977 34 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 117 0

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — S. Katzner, Bracka 5. Korespondentka wystarczy. 7472 12 20

Panienki

z lepszych domów, znajdą wygodne pomieszczenie, jako też całkowite utrzymanie. Rysiowa, Bracka 1 a, I piętro. 6403 24 24

Pierwszorzędny Pensyonat

„GOPLANA"

J. Tomaszewskiej

Kraków, Krupnicza 14 i Loretańska 3.

Najnowszy komfort. Także obiady w domu i na miasto po K 1·60. 7586 10 15

Do wynajęcia

2 i 3 pokoje z najnowszemi wymaganiami. Wiadomość: Podgórze, ul. Kościuszki l. 10. 7592 10 10

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie: **Jagiellońska 9.**
Nr telefonu 2233.

6809 30 0

Panienki

z lepszych domów przyjmę na mieszkanie. — Ul. Długa 43, parter, na prawo. 6658 20 20

Maestra

di lingua italiana. Dalle 3 alle 5 ore. Czapskich 1 (dawniej Zgoda). Na parterze, pierwsze drzwi na prawo. 7763 3 3

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 7803 4 10

W Składzie Mebli

M. TELESZNICKIEJ

przy ulicy św. Jana l. 2, I piętro,

do sprzedania piękna jadalnia palisand., oraz kompl. urządzenie dla lekarza, w drzew. orzech., według rysunku ś. p. Wyspiańskiego. Tania sprzedaż urządzeń, fortepianów i pojed. mebli trwa do 6 października b. r. 7845 6 8

Miód lipowy kuracyjny

wyborny w smaku, z własnej pasieki, 1 kg. K 3·20. W obrębie Wielkiego Krakowa posyła się zastępcę z próbką, a w dni targowe sprzedaż w Rynku. Roman Sygnarski, em. naucz. szkół rolniczych, Kraków, ulica Kościuszki 46. 7868 3 3

Posady

urzędnika, poszukuje 19-letni absolwent c. k. niemieckiej szkoły handlowej, z półtoraroczną dobrą praktyką biurową. Posiada znajomość koresp., buchalteryi, stenografii niemieck., pisania na maszynie, oraz języka francuskiego. — Zgłoszenia pod **J. Z. L. 7979** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7979 5 6

Do odstąpienia tanio

pensyonat, dobrze urządzony, z wyrobioną firmą. Wiadomość: **A. Z.** poste restante Kraków-Podwale. 8044 2 4

Starszy pomocnik

handlowy, bufetowiec, obznajomiony dokładnie z działem kolonialno-delikatesowym, piwnicznym, biegły ekspedyent, znający buchalteryę podwójną i korespondencyę, język polski i niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady, reflektując na duży dom handlowy w kraju lub za granicą. **B. T. C.** poste restante **Kraków** główna poczta. 8007 4 5

Winogrona stołowe

5-kg. koszyk opłatnie za zaliczką, chasselas białych i czerwonych K 3·80, chasselas i muscat mieszanych K 4, gatunków muscat K 4·50, zielonej, słodkiej papryki koszyk K 2·40. Adres do zamówień: Gärtnerei des Grossgrundbesitzers **Elemér Solymos, Török Becse** (Węgry południ.). Dla kupców cennik. 7975 4 0

! Pożyczki osobiste !

na 4 do 6 procent, począwszy od 200 koron, z poręczycielami lub bez, spłacalne w ratach miesięcznych po 4 kor., dla wypłacalnych osób każdego stanu, jakoteż korzystne pożyczki hipoteczne uskutecznia Filip Feld, bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII., Rakoczi-ut. 71. Objaśnienia zadarmo, opłacone. 7994 6 8

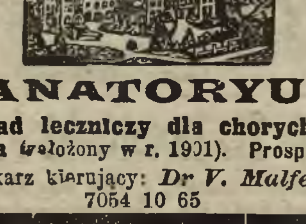
Realność w Wiedniu

w najruchliwszej części miasta, tuż obok Mariahilferstr. położona, **10 lat wolna od podatku,** zbudowana solidnie, z nowoczesnym komfortem (Lift-Vacuum i t. d.), **cała wynajęta na szereg lat,** wprost przez właściciela, **korzystnie do sprzedania.** Cena K 410.000. Potrzeba K 90.000, ewentualnie K 60.000, przyniosą 12%. Zgłoszenia pod **„Renta"** poste restante **Wien, VII., Mondscheingasse.** 7876 4 6

Po najwyższych cenach kupuje używane

ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 7041 17 20

Gries b./Bozen



SANATORYUM

Zakład leczniczy dla chorych na płuca (założony w r. 1901). Prospekty!
Lekarz kierujący: *Dr V. Malfer.*
7054 10 65

Dla abituryentek

szkół gimnazyalnych, realnych i licealnych otwiera się z dniem 1-go października pryw. kurs przygotowawczy do matury seminaryalnej, obejmujący wszystkie przedmioty, przy uzupełnieniu matury wymagane. Wpisy przyjmuje codzienie od 10 do 12 i od 3 do 5 8117 3 3

MATYLDA SZREMERÓWNA
Kraków, Kochanowskiego 12.

Meble używane, futra, biżuterye

przyjmuje do sprzedaży licytacyjnej lub z wolnej ręki, oraz podejmuje likwidacye wysortowanych towarów 8181 3 3

Publiczna hala Aukcyjna, Pałac Spiski.

MAKATY BUCZACKIE

złotolite, o wzorach staropolskich

polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14.
Kraków, Szewska 22. 3664

Majątek 15.000 dzies.

na Litwie, z cennym lasem, służącym do celów handlowych, spław. na południe i za granicę, do sprzedania **tylko** osobie pochodzenia polskiego. Całkowity, bogaty inwentarz żywy i martwy. Gorzelnia i rektyfikacya. Potrzeba około ½ miliona gotówki do kupna lub na zastaw na ów majątek. Pośrednicy wyłączeni. Poważni nabywcy lub kredytorzy zechcą zwracać się do 28 października r. b.: Mińsk gubernia, Jurjewskaja 6, Janowski dla **B. D.** (Rosya). 8250

Firma odznaczona setkami listów pochwalnych od P. T. Klienteli.

FRANCISZEK HOLUB

Pracownia sukien i konfekcyi damskiej
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 6.

Wykonuje gustownie jak w Paryżu, starannie jak w Wiedniu toalety wizytowe, wieczorkowe, ślubne, bluzy, halki. **Specyalne kostyumy, wierzchy do futer, żakiety futrzane** z materyj własnych i dostarczonych. — — — — — — — **CENY NISKIE.** Proszę się przekonać, niema przymusu zamówienia. Według nadesłanego stanika z prowincyi wykona każde zamówienie bez zarzutu i na czas oznaczony. Próbki wysyłam opłacone. Olbrzymi wybór materyi na obecny sezon. 8098 3 6

UWAGA: Dla Pań uczęszczających do szkół ceny niższe.

Przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie otrzymawszy większe roboty — w celu powiększenia tegoż poszukuje

Udziałowców.

Udział wynosi 5.000 kor. Zgłoszenia pod: **W. A. W.** poste restante, Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego Nr 8080 „N. Reformy". 8080 4 4

HOTEL DE ROME

Fryburg, Szwajcarya, bardzo ulubiony przez kolonię polską, położony w dzielnicy uniwersytetu i kollegiów. Nowoczesne urządzenia. Apartamenty z łazienkami. Wyborna kuchnia. Ceny umiarkowane. Urządzenie na dłuższy pobyt. Ceny osobliwe dla panów i pań, uczęszczających na uniwersytet. Omnibus na kolei. — Swoboda, właśc. 8073 2 13

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

Mężczyźni o słabych nerwach
przywrócenie osłabionych sił uzyskują przez
tabliczki Evaton.
Zażądać zbioru lekarskich orzeczeń. 7997 3 0

Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez **St. Markus-Apotheke,** fabrykę osobliwych przetworów farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130.** Można dostać w każdej aptece na receptę.



Aparaty automatyczne

z przyrządem do przelewania, austryacki patent, do nafty, spirytusu, olei etc., z austryacką cechowaną szklaną miareczką, niezapalne, proste, praktyczne, trwałe, niedopuszczające rozlewania, dobrze funkcyonujące, z kilkoletniem poręczeniem, poleca jak najtaniej firma

Brüder A. & M. Rindl
fabryka aparatów, Cieszyn, Śląsk austr.

Ilustrowane cenniki zadarmo, opłatnie. 8152 2 2

Wielka okazya.

Z powodu zwinięcia interesu zupełna **wysprzedaż bluzek, halek, szlafroków** o 30% niżej cen fabrycznych. **E. Stern, Starowiślna l. 71** stacya tramwajowa. 8226 2 5

Na raty

miesięczne po 3 korony wysyłam największy i najlepszy dotychczas **Słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki** Konarskiego-Inlendera, w 4 wielkich tomach (format leksykonu). Cena 68 koron. — Sprzedaję też wszelkie inne żądane dzieła na raty, bez podwyższenia cen kięgarskich. 8200 2 3

N. Kokolski, Wien, I., Weihburggasse Nr 14, III/20.

! Kroju !

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej w krótkim czasie, nawet Panie zupełnie z szyciem nieobeznane. Warunki przystępne. Wpisy w Szkole kroju i szycia **„Józefina", ul. Długa 17, I p.** — Wykonuję również wszelkie **formy!** 8096 3 4

Uboczny zarobek

500—2000 koron miesięcznie

może uzyskać przez objęcie bardzo łatwego zastępstwa-organizacyi kilku panów, którzy stale podróżują po Galicyi, Bukowinie, Śląsku austr. i Morawie, lub jednem z powyżej wspomnianych krajów. Zgłoszenia (z opisem obecnego w podróży zatrudnienia) Biuro handlowe Józefa Sadzikowskiego w Krakowie. 8213 3 10

Obiady

po niskich cenach w domu i na miasto wydaje od 12—3 godz. „Kuchnia domowa", ulica Podwale 3, parter. — Dla pp. akademików znaczny opust. 8219 2 4

Wzywam Pana

który mieniał dnia 29 września b. r. przed południem trzy tysiączki na drobne, za które przez pomyłkę otrzymał 27 sztuk setek i 30 nowych 20-kor. banknotów, aby nadwyżkę K 300 natychmiast zwrócił, w przeciwnym bowiem razie zawiadomię c. k. Policyę.

8231 2 2 Kasyer „Živnostenská banka".

Podręczniki Ansona

	Kor.
Cours de Français, Vol. I	3·60
„ „ „ „ II	3·60
Instructions Pédagogiques	—·90
English Lessons, Part I	3·60
„ „ „ II	3·60
Instructions to the Teacher	—·90
Deutsches Lehrbuch, Teil I	3·60
„ „ „ II	3.60
Pädagogische Anleitungen	—·90
Podręcznik polski, Część I	4·50
„ „ „ II	4·50
Wskazówki dydaktyczne	—·90

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Metoda Ansona jest jedyną metodą, która na Międzynarodowej Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 r. za wydatne swe zalety odznaczona została.

Broszurkę: **„Słów kilka o Metodzie Ansona"** przesyła bezpłatnie Skład główny: **The Anson School,** Kraków, ul. Jagiellońska l. 9.

8195 2 0

Z powodu zniżenia cen mięsa wszystkie potrawy potaniały

w restauracyi Hotelu pod „Różą"

róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza.

Potrawy zdrowe i smaczne. — **Po teatrze lokal otwarty.**

8139 3 6 **Feliks Kurcz** prowadzący.

Handel

korzeni, win i delikatesów, z restauracyą i trafiką, elegancko urządzony i dobrze prosperujący, jest z powodu nadwątlonego zdrowia właściciela do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **8203.** 8203 3 3

Buchalter-bilansista

oraz **korespondent** polsko-niemiecki, z długoletnią, samodzielną praktyką w większych fabrykach krajowych i zagranicznych, pierwszorzędna siła, **uzdolniony kierownik** komercyonalny, z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, zmieni posadę. Chlubne świadectwa i poważne referencye. Ewentualnie i większa kaucya. — Zgłoszenia pisemne pod **„Energiczny"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8118 3 3



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 37

7747 6 14

Lokal frontowy

w Rynku gł., na I-szem piętrze, składający się z dwóch ewentualnie czterech pokoi obszernych, jasnych, i przedpokoju, z dużemi oknami wystawowemi, nadający się na biuro, magazyn konfekcyjny, zakład dentystyczny i t. p., tanio do wynajęcia. — Wiadomość w biurze Niederlandzkiego Tow. ubezpieczeń w Krakowie, Rynek gł. 9, I piętro. 8122 3 3

Do sprzedania

kredens, 2 szafy, 12 krzeseł, zegar ścienny z ameryk. orzecha, konsola z lustrem, stół duży jadalny, dębowy, roboty snycerskiej, biurko antyczne z drzewa gruszkowego, lustro weneckie, lodownia podwójna, pokojowa, lampy do elektryki o 1, 3 i 4 palnikach, samowar mosięż. na 24 szklanek, mandolina. Wiadomość: ulica Karmelicka l. 50, II piętro, drzwi na prawo. 8212 4 4

Grzyby suszone tegoroczne:

jasnych 1 kg. K 5·50, mieszanych 1 kg. K 4·50, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec, Czechy. 8094 3 0

Wyborne

resztki materyj, tylko dla prywatnych, tanio do nabycia u **Juliusza Bjetaka, Berno** (Mor.), Rathausg. 14. — Próbki do obejrzenia. 8100 6 30

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Rittersfr. 4 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

7789 3 12

Stróż

zajmujący się sprzątaniem pokoi, obznajomiony z obsługą windy, poszukuje miejsca we większym domu. — Zgłoszenia: ulica Wolska 16, u dozorcy domu. 8230 2 3

Absolwent szkoły realnej

poszukuje lekcyj lub innego odpowiedniego zajęcia, na 2 godziny dziennie. Zgłoszenia pod **H. B.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 8105 3 3

Dzierżawy

400—700 morgów poszukuję od roku 1914. — Feliks Ramułt, Łopuszka Wielka, p. Kańczuga. 8147 3 3

Repetitoryum prawa rzymskiego

napisane po polsku we formie pytań i odpowiedzi, jest do nabycia **w księgarniach G. Gebethnera i Ski w Krakowie i D. E. Friedleina w Krakowie, Rynek główny 17. Cena 3 kor.** 8148 3 3

Młodego pisarza

kawalera, i drugiego żonatego, oraz **chłopca** do posług biurowych, przyjmę. Zgłoszenia tylko listowne z opisem dotychczasowego zajęcia i podaniem wysokości żądanej miesięcznej płacy. **Bronisław Krasicki, Kraków,** ul. Gołębia 16. 8191 3 3

Pokoje umeblowane

lub bez mebli, ewentualnie z opałem, oświetleniem i obsługą, także i z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz w willi Wenecya (obok Sokoła), na I p. Bliskość Uniwersytetu i Studyum rolniczego. Oglądać można codziennie od 9-tej do 1-ej i od 3-ciej do 6-tej. 8222 2 5

Do sprzedania

garnitur mebli pluszowych i stół w dobrym stanie. — Wiadomość: ulica Szlak 17, III piętro, drzwi na prawo. 8232 2 3

Draceny

(Indevisa) w ilości 500 sztuk, dwuletnie, ma zaraz na sprzedaż Magistrat w Jarosławiu. — Zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Magistratu w Jarosławiu. 8194 3 3

Posadę kasyera

w poważnej instytucyi lub przedsiębiorstwie przyjmę. Złożę kaucyę hipoteką lub gotówką, „Sumienność" poste rest. Lwów XVII. 8205 2 2

Adwokat Dr Reben

w Tarnobrzegu 8210 2 3

poszukuje **koncypienta.** Posada do objęcia z dniem 1 listopada 1913.

Do sprzedania

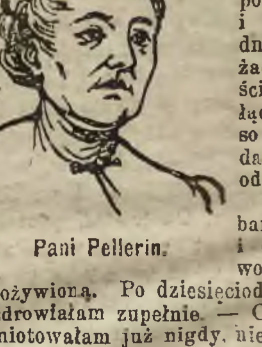
restauracya z wyszynkiem w Krakowie. **K. W.** poste rest. Kraków, gł. poczta, okazicielowi kwitu inserat. 8140 3 6

Nie mogłam nic już strawić.

Pani Pellerin, w 52 roku życia, żyła samotnie po odłączeniu się od rodziny i jeszcze bardziej martwiła się o los swego syna, który był w bitwie na Madagaskarze.

Nie trwało długo, zaniemogła ciężko.

„Straciłam apetyt zupełnie — pisała — i nie mogłam już nic strawić. Po zjedzeniu drobnostki dostawałam bolu głowy, w żołądku czułam silne wzdęcie; później albo wymiotowałam, albo dostawałam silnych kurczów żołądkowych, które mnie strasznie męczyły. Ponieważ nic trawiłam, popadłam wkrótce w wielkie osłabienie, chudłam coraz bardziej i stawałam się melancholijniejszą. Od przyjaciółki dowiedziałam się o cudownem działaniu węgla Beloc i postanowiłam zrobić z nim natychmiast próbę. Zażywałam 2 łyżki tego proszku po każdem jedzeniu i już po czterech dniach nie czułam żadnych dolegliwości — ani bólów w żołądku; pieczone mięso trawiłam łatwo, dawny dobry apetyt odzyskałam.



Pani Pellerin.

Zamiast chudnąć bardziej — otyłam i odzyskałam pierwotną tuszę. Stałam się ożywioną. Po dziesięciodniowem leczeniu wyzdrowiałam zupełnie. — Od tego czasu nie wymiotowałam już nigdy, nie miałam kurczów żołądkowych, nabrałam nieograniczonego zaufania do tego środka. Marya PELLERIN, Argenton (Creuze) — Francya, 3 lutego 1896.

W rzeczywistości jest dostateczną rzeczą użyć węgla Beloc w ilości 2—3 łyżok po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego skutku.

Węgiel Beloc wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, przysparza apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcye. — Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj z żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek, t. j. proszkowany węgiel Beloc, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu, lub po trosze.

Węgiel Beloc może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa węgla Beloc, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy uważać przy kupnie na nazwisko Beloc znajdujące się na każdej flaszeczce i na adres laboratoryum: **Maison L. Frere,** 19 rue Jacob Paryż.

Dla osób nie mogących zażywać proszku węglowego, wskazane są **pastylki Beloc.**

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby mogło nastąpić polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Beloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

W Krakowie dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 23; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 8261 1 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.